

nr 5
(363)

maj
2018

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

 **czuwaj**

60

LAT

**NIEPRZETARTEGO
SZLAKU**



NA OKŁADCE: „wizytówki” uczestników warsztatów „Odkrywam siebie...” w sierpniu 2016 r. w „Perkozie”

3
AKTUALNOŚCI
100 lat
hm. Anna Nowosad
Naczelniczka zachęca do zdobycia tytułu
„Drużyny Niepodległości”

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o Święcie Flagi oraz podsumowaniu
VI edycji Konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewiczza
na prace naukowe poświęcone tematyce
harcerskiej

TEMAT Z OKŁADKI

60 LAT NIEPRZETARTEGO SZLAKU



To sukces, że jesteśmy!
hm. Dorota Kołakowska,
hm. Adam Czetwertyński

„Zielone Słońce” – prawdziwe, harcerskie
hm. Agnieszka Nawrocka

Zwyczajna komendantka
w niezwykłym szczepie
hm. Sabina Stan

Nigdy nie jest za późno
HO Anna Żywiot

Czy warto było? Jak najbardziej!!!
Wiktoria Wostał

Szczep „Zielone Słońce”
– wzorowe harcerskie środowisko
phm. Marta Szymańska

Z historii NS
dr hm. Barbara Łuczynska

22
HARCERSTWO NA WSI
Małkowski też był ze wsi
pwd. Paweł Becker
Dopóki nie zrozumiecie specyfiki pracy drużyn
wzajemnych i małomiasteczkowych, nie pomożecie
nam się rozwinąć!

25
DYSKUSJA INSTRUKTORSKA
Kuznie idei
hm. Lucyna Czechowska
...czyli każdy instruktor MOŻE MIEĆ WPLYW

28
AKTUALNOŚCI | PRAWO
Nowa instrukcja HALiZ
hm. Andrzej Sawuła
Trochę się zmieniło...

30
STRUKTURA ZHP
Hufiec, czyli struktura podstawowa
hm. Ryszard Polaszewski
W ZHP obok siebie funkcjonują dwa harcerskie
światy...

33
FELIETON | PÓŁ WIEKU
Na Przedwiośniu
hm. Adam Czetwertyński
Znajdźcie w internecie 419 WDHiz NS

34
O LEPSZE HARCERSTWO
Śpieszmy się...
hm. Grzegorz Całek
Chciałbym, abyśmy pamiętali o naszych
instruktorach, kiedy jeszcze są wśród nas...

Druhny, Druhowie i Zuchy,

przed nami wyjątkowe dla Ojczyzny i harcerstwa wydarzenia. W listopadzie minie 100 lat od odzyskania wolności przez Polskę po 123 latach niewoli. W nocy z 1 na 2 listopada minie także 100 lat od zjazdu zjednoczeniowego, który obradował w Lublinie i w trakcie którego organizacje harcerskie i skautowe działające w trzech zaborach podjęły uchwałę o połączeniu polskich organizacji harcerskich w jeden Związek Harcerstwa Polskiego. Wydarzenia, które wpłynęły na bieg historii, związane były z wieloma postaciami i bohaterскими czynami. Do dziś wzorujemy się na bohaterach z tamtych lat. Poprzez aktywne działania poznajemy historię naszego kraju i jej bohaterów. Radośnie promujemy Polskę w świecie, pogodnie i aktywnie uczestniczymy w obchodach świąt państwowych, znamy osiągnięcia wybitnych Polaków. Stale podejmujemy wyzwania, które umacniają lokalną wspólnotę i budują tożsamość obywatelską. Wychowujemy kolejne pokolenia Polaków.

Wiem, że w harcerskich środowiskach nie brakuje działań programowych wzmacniających postawę patriotyczną i przypominających o ważnych wydarzeniach historycznych, dlatego zachęcam wszystkie gromady zuchowe i drużyny harcerskie do pochwalenia się tym, w jaki sposób świętujecie.

„Drużyna Niepodległości” – to tytuł, który może zdobyć każda gromada i drużyna. Tytuł, który możecie zdobyć w roku 100-lecia odzyskania niepodległości i tym samym uczcić ważne dla Polski i Związku Harcerstwa Polskiego rocznice. Jestem pewna, że realizacja zadań, zarówno tych już zaplanowanych, jak i tych z niniejszej propozycji, pozwoli nam radośnie świętować nadchodzące rocznice i umiejętnie dzielić się tą radością z pozostałymi członkami Waszych lokalnych społeczności. Tego Wam, Druhny, Druhowie i Zuchy, życzę!

Czuwaj!

Naczelniczka ZHP
Anna Nowosad
hm. Anna Nowosad



W ZWIĄZKU

25 kwietnia 2018 r.

W Warszawie pod przewodnictwem prof. hm. Adama Massalskiego obradowała Rada Naukowa Muzeum Harcerstwa. Rada oceniła sprawozdanie Muzeum za rok 2017 i pozytywnie zaopiniowała plan zamierzeń na rok bieżący. Podczas spotkania naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad wręczyła nominację do składu rady prof. Hannie Krajewskiej – dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk. W spotkaniu uczestniczyły też zastępczyni naczelniczki hm. Justyna Sikorska i dyrektor Muzeum Harcerstwa hm. Katarzyna Traczyk.

27 kwietnia – 1 maja 2018 r.

Reprezentacja ZHP uczestniczyła w zlocie kadry niemieckiej organizacji skautowej DPSG „Leuchfeuer” („Światło wskazujące drogę”). W spotkaniu wzięło udział 3,5 tysiąca instruktorów oraz goście z Irlandii, Austrii, Belgii, Izraela, Francji, Republiki Południowej Afryki, Polski oraz Centrum Skautowego w Kanderstegu. Komisarz zagraniczny hm. Karol Gzyl i jego zastępczyni hm. Agnieszka Siłuszek wraz z komisarzami zagranicznymi

zaproszonymi na „Leuchfeuer” wzięli udział w spotkaniu z Craigiem Turpie, przewodniczącym Światowego Komitetu Skautowego oraz promowali Europejskie Jamboree, które odbędzie się w Polsce w 2020 r.

11–13 maja 2018 r.

W Poznaniu odbył się kurs dla kadry kształcącej drużynowych „Metodyki!”, zorganizowany przez Centralną Szkołę Instruktorów. Szkolenie miało pobudzić instruktorów do poszukiwań własnych rozwiązań przy organizowaniu kursów drużynowych, podejmowało m.in. tematy budowania i integracji grupy oraz pracy z dorosłymi. Była też wymiana doświadczeń, inspiracji i pomysłów na poszczególne formy i treści kursów, a także praca w grupach metodycznych nt. standardów kursów drużynowych. Uczestnicy wzięli udział w zajęciach z edukacji kulturalnej, podczas których poznali możliwości wykorzystania sztuki w działalności harcerskiej. Szkolenie było dofinansowane ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura – Interwencje 2018”.

12 maja 2018 r.

W Głównej Kwaterze w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie Zespołu ds. Europy Wschodniej i Współpracy Pozaeuropejskiej Wydziału Zagranicznego pod kierunkiem phm. Beaty Szymańskiej. W spotkaniu uczestniczyła komisarka zagraniczna phm. Monika Grądecka i kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska.

12–13 maja 2018 r.

– W Rogalinu miała miejsce druga w tym roku ogólnopolska zbiórka pracy z kadrami. Wzięli w niej udział członkowie komend chorągwi ds. programu i pracy z kadrami, szefowie i członkowie szkół instruktorów oraz chorągwiowych zespołów kadry kształcącej. Rozmawiano o ewaluacji Systemu pracy z kadrami, wspieraniu programowo-metodycznym drużynowych. Podsumowano pracę z nowymi Oznakami Kadry Kształcącej, pracowano nad treściami szkoleń dla kształceniowców.
– W Warszawie odbył się kurs trenerski do II modułu programu LIDER+. Szkolenie prowadził hm. Jacek Smura.

9 maja 2018 r. w wieku 69 lat **hm. Urszula Bugaj** – wybitna instruktorka Hufca Otwock i Chorągwi Stołecznej, niedościgniona zuchmistrzyni. Urodziła się w 1948 r. w Sieradzu, ale większość swojego życia związała z Otwockiem. Zobowiązanie Instruktorskie złożyła w 1969 r. Była drużynową drużyn zuchowych (1964–1970; 1986–1992), namiestniczką zuchową (1985–89), współtwórczynią i przewodniczącą Kręgu Instruktorów „Matecznik” (1986–1988), przewodniczącą i wieloletnią członkinią Komisji Stopni Instruktorów (od 1986), zespołów kadry kształcącej (od 1997), zastępczynią komendanta hufca (od 1999), naczelniczką Poczty Harcerskiej nr 75 (od 1993). Redaktorka „Zuchowych Wieści”, członkini Sądu Harcerskiego Chorągwi Stołecznej. Uczestniczka licznych warsztatów, kursów i szkoleń w „Perkozie”, Załęczu Wielkim, Oleśnicy. Zaangażowana w pracę harcerską do końca, mimo ciężkiej choroby. Drużna Ula – wspaniała, ciepły człowiek... Wychowała rzesze zuchów, harcerzy i instruktorów.

Za swoją postawę i działalność odznaczona została Odznaką Chorągwi Stołecznej, odznaką Zasłużony dla Hufca ZHP Otwock, Otwocką Złotą Sosenką, Srebrnym i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

26 kwietnia 2018 r.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji odbyło się spotkanie z przedstawicielami organizacji harcerskich na temat organizowania obozów harcerskich. ZHP reprezentowała naczelniczka hm. Anna Nowosad.

2 maja 2018 r.

Harcerki i harcerze w całej Polsce świętowali Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej – brali udział w obchodach miejskich, ale często byli też inicjatorami i organizatorami wydarzeń związanych z tym radosnym świętem. *Czyt. na str. 6.*

3 maja 2018 r.

W Warszawie na placu Zamkowym odbyły się uroczyste obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja. Uczestniczyła w nich reprezentacja ZHP z naczelniczką hm. Anną Nowosad i zastępczynią hm. Justyną Sikorską. Po uroczystościach wzięły one udział w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim.

4–8 maja 2018 r.

Odbyła się Harcerska Wyprawa Pamięci z okazji 73. rocznicy wyzwolenia hitlerowskich obozów Mauthausen-Gusen, zorganizowana dzięki wsparciu finansowemu Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Reprezentacja ZHP z członkinią Głównej Kwatery hm. Aleksandrą Klimczak wzięła udział w uroczystościach upamiętniających ofiary obozów KL Mauthausen-Gusen, których ukoronowaniem były centralne obchody na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Mauthausen z udziałem Prezydenta Austrii.

Harcerki i harcerze uczcili polskie ofiary obozów, między innymi w Gusen, Ebensee, przy sztolni „Bergkristall” w St. Georgen oraz pod Pomnikiem Polskim na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

4–6 maja 2018 r.

Przewodnicząca subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek była gościem 19. Międzynarodowego Dnia Świętego Jerzego w Wiedniu (Austria). W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele związków skautowych Austrii, Węgier, Czech i Słowacji (około 200 uczestników).

8 maja 2018 r.

W Belwederze podczas uroczystej gali wręczono nagrody laureatom VI edycji Konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza na prace naukowe poświęcone tematyce harcerskiej. *Czyt. na str. 7.*

8–11 maja 2018 r.

W Feldkirch, Schaan (Liechtenstein) z udziałem członków założycieli, prezydium Subregionu Europy Środkowej ISGF oraz zaproszonych gości (około 30 uczestników) odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 25-lecia Subregionu Europy Środkowej ISGF oraz posiedzenie prezydium subregionu. Uczestniczyła w nich przewodnicząca subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresa Tarkowska-Dudek – sekretarz zagraniczna ZHP.

9 maja 2018 r.

Na Wyspie Sobieszewskiej odbyło się spotkanie naczelniczki ZHP hm. Anny Nowosad oraz komendanta Zlotu ZHP Gdańsk

2018 hm. Karola Gzyła z radnymi miasta Gdańska, które jest jego współorganizatorem. Dokonano wizji lokalnej, podczas której obserwowano prace infrastrukturalne na miejscu sierpniowego zlotu.

11–13 maja 2018 r.

W gmachu Głównej Kwatery ZHP pod przewodnictwem Antoine’a Maksouda obradował Komitet Europejsko-Śródziemnomorski Międzynarodowej Katolickiej Konferencji Skautingu (ICCS-EM). Podczas spotkania z reprezentacją władz ZHP rozmawiano m.in. o ożywieniu kontaktów z ZHP i dalszej współpracy w zakresie wychowania duchowego i religijnego. Naczelniczka hm. Anna Nowosad i komisarz zagraniczny hm. Karol Gzyl opowiedzieli o akcji Betlejemskie Światło Pokoju i zbliżającym się Zlocie ZHP w Gdańsku oraz zaprosili ICCS-EM do współpracy przy organizacji centrum duchowego Europejskiego Jamboree 2020. W spotkaniu uczestniczyli ponadto kapelan Chorągwi Stołecznej ZHP hm. Rafał Łaskawski, członkini Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego GK ZHP phm. Teresa Zawadzka i kierowniczka Wydziału Zagranicznego hm. Ewa Lachiewicz-Walińska.

12 maja 2018 r.

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Ostrołęka Naczelniczka ZHP wręczyła Laskę Skautową – Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” Prezydentowi Miasta Ostrołęka Januszowi Kotowskiemu. W uroczystości wzięła udział także Komendant Chorągwi Mazowieckiej hm. Michał Bagiński.



foto: Kamil Sorocki

ŚWIĘTO FLAGI

W całym kraju 2 maja harcerki i harcerze włączyli się w obchody Święta Flagi. Uczestniczyli w przedsięwzięciach swoich społeczności lokalnych, a często inicjowali imprezy i akcje pokazujące nowoczesny sposób wyrażania patriotyzmu i to, że święta narodowe mogą być pełne radości i uśmiechu.

W Krakowie Chorągiew Krakowska wspólnie z wojewodą małopolskim Piotrem Ćwikiem zorganizowała akcję **bicia rekordu Polski na najdłuższą flagę państwową**. Dotychczasowy rekord należał do Warszawy – w ubiegłym roku udało się rozwinąć flagę o długości 1556,2 metra. W Krakowie przygotowano ponad 2100 metrów flagi, ważącej prawie 600 kilogramów!

Akcja rozpoczęła się w południe przy Bramie Floriańskiej. Pochód niosący flagę przeszedł Drogą Królewską: ulicą Floriańską, przez Rynek Główny,

ulicą Grodzką, aż na Wzgórze Wawelskie. Ostatecznie flagę, niesioną przez zuchy, harcerzy, mieszkańców miasta i turystów, udało się rozwinąć na **2057 metrów**, co zostało potwierdzone odpowiednim certyfikatem.

Teraz z rekordowej flagi mają powstać mniejsze, które będą rozdane 11 listopada – w stulecie odzyskania niepodległości.

„Biało-czerwona flaga ma łączyć wszystkich Polaków ponad podziałami. Bądźmy dumni z tego, że jesteśmy Polakami. Niech te barwy nas zawsze łączą. Polska jest jedna” – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas obchodów Dnia Flagi RP w Stalowej Woli. Podczas tej uroczystości **komentant Lasowiackiego Hufca ZHP hm. Marek Wójcik odebrał z rąk premiera Mateusza Morawieckiego flagę narodową**.

(PAP, zhp.pl)

KONKURS NA PRACE NAUKOWE

PODSUMOWANIE

8 maja 2018 r. w Belwederze odbyło się uroczyste wręczenie nagród **VI edycji Konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza na prace naukowe poświęcone tematyce harcerskiej.**

Celem konkursu jest wyróżnienie najlepszych prac naukowych dotyczących szeroko rozumianej tematyki harcerskiej, a także upowszechnianie dorobku naukowego ruchu harcerskiego w Polsce. Komisja pracowała pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. hm. Adama Masalskiego.

Wszystkim laureatom i wyróżnionym składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej. Pragniemy również złożyć podziękowania na ręce wszystkich uczestników konkursu – dziękujemy za Waszą pracę włożoną w rozwój ruchu harcerskiego i jego dorobku naukowego. Życzymy wielu nowych wyzwań, satysfakcji oraz sukcesów z podejmowanej służby na rzecz nauki i ruchu harcerskiego.

phm. Patrycja Kabala
– sekretarz Komisji Konkursowej

N A G R O D Y

KATEGORIA PRACA LICENCJACKA

- nagroda I stopnia dla **Magdaleny Szczerbaciuk** za pracę „Europejskie ruchy skautowe – współczesne obywatelstwo czy anachronizm”
- nagroda II stopnia dla **Jędrzeja Maczana** za pracę „Projekt i implementacja systemu wspomagającego zarządzanie drużyną harcerską”
- nagroda II stopnia dla **Marty Pisarek** za pracę „Metodyka zachowa a rozwój samodzielności dzieci w wieku wczesnoszkolnym”
- nagroda III stopnia dla **Krzysztofa Sroki** za pracę „Etos harcerski – przekazywanie wartości harcerskich na przykładzie Harcerskiego Klubu Turystycznego »Kłobuk« z Olsztyna w latach 1966–2016”
- nagroda III stopnia dla **Joanny Skowrońskiej** za pracę „Sieci społeczne w perspektywie ekonomicznej. Struktura sieci społecznej na przykładzie Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego »Zawisza«”.

KATEGORIA PRACA MAGISTERSKA

- nagroda I stopnia dla **Małgorzaty Kozak** za pracę „Oddziaływania wychowawcze harcerstwa w środowisku wiejskim”
- nagroda II stopnia dla **Karoliny Delury (z d. Tabor)** za pracę „Kompetencje społeczne oraz sposoby radzenia sobie ze stresem w grupie harcerzy i osób nieprzynależnych do organizacji harcerskich”
- nagroda III stopnia dla **Katarzyny Kozak** za pracę „Wizerunek współczesnego harcerstwa w opinii uczniów liceum zrzeszonych i niezrzeszonych w ruchu harcerskim”.

KATEGORIA PUBLIKACJA

- nagroda I stopnia dla **Piotra Mysłakowskiego** za pracę „Moja Trzynastka. Wspomnienia na stulecie Czarnej Trzynastki Krakowskiej”
- nagroda II stopnia dla **Mariany Miszczuka** za pracę „Znowu gramy. Rozgłośnia Harcerska (1957–1993)”
- nagroda III stopnia dla **Tadeusza Bohma** za pracę „Walki 1. Kompanii Skautowej w latach 1918–1921”.

W Y R Ó Ż N I E N I A

KATEGORIA PRACA LICENCJACKA

- wyróżnienie dla **Magdaleny Trojnar** za pracę „Metodyka zachowa w wychowaniu i edukacji dzieci w młodszym wieku szkolnym”
- wyróżnienie dla **Andrzeja Kasperkiewicza** za pracę „Wpływ harcerstwa i innych organizacji na poziom wiedzy młodzieży z zakresu pierwszej pomocy”
- wyróżnienie dla **Katarzyny Łysak** za pracę „Powstanie oraz działalność I Męskiej Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Bieczu w latach 1921–1936”
- wyróżnienie dla **Beaty Wrzos** za pracę „Preferencje wyjazdowe na obozy harcerzy z Chorągwi Krakowskiej”
- wyróżnienie dla **Katarzyny Kułakowskiej** za pracę „Działalność inżynierska w ZHP a aktywność harcerzy na rynku pracy”.

KATEGORIA PRACA MAGISTERSKA

- wyróżnienie dla **Marty Wojtaszek** za pracę „Zarządzanie talentami w organizacjach non-profit na przykładzie Związku Harcerstwa Polskiego”
- wyróżnienie dla **Kingi Karolewskiej-Gembali** za pracę „Styl życia i czas wolny byłych harcerzy na podstawie wywiadów z członkami 33 Cieszyńskiej Drużyny Harcerskiej »Czarne Stopy«”
- wyróżnienie dla **Pauliny Czubernat** za pracę „Harcerska metoda wychowania a turystyka gimnazjalnej młodzieży wiejskiej”
- wyróżnienie dla **Jolanty Bogdanowicz** za pracę „Formy i metody realizacji edukacji artystycznej w gromadach zachowujących w kontekście preferencji artystycznych dziecka”.



Dzieci „trudne”, nieprzystosowane społecznie w harcerstwie były od zawsze. Od czasów, gdy powstawały pierwsze drużyny skautowe we Lwowie. Jednak dopiero inicjatywa drużyny Marii Łyczko doprowadziła do sformalizowania ruchu instruktorów, a więc i drużyn, w których skupione były dzieci z ośrodków zamkniętych – sanatoriów, szpitali, domów dziecka, szkół specjalnych...

Powstanie Nieprzetartego Szlaku zmieniło oblicze harcerstwa. Mogły wstąpić do Związku Harcerstwa Polskiego wszystkie dzieci – także te, które nie chodziły do normalnych szkół, dzieci, które wcześniej nie miały szans być zuchami, harcerkami i harcerzami...

W procesie rehabilitacji i rewalidacji aktywna działalność dziecka w harcerstwie jest nie do przecenienia. To możliwość zdobycia nowej wiedzy, nowych umiejętności. To znakomita socjalizacja każdej jednostki. A przede wszystkim to wielka przygoda, którą można przeżyć z rówieśnikami. I to dotyczy każdego zucha i harcerza, niezależnie od rodzaju niepełnosprawności.

NS powstał 60 lat temu. Z tej okazji poświęcamy mu dużą część numeru. Postanowiliśmy uczynić to nietypowo. Poza rozmową z hm. Dorotą Kołakowską, która od kilkunastu lat odpowiada ze strony GK za funkcjonowanie Nieprzetartego Szlaku, prezentujemy jedno środowisko – krakowskie „Zielone Słońce”. Bardzo ciekawe środowisko. Poczytajcie...

60 LAT

NIEPRZETARTEGO SZLAKU



TO SUKCES, ŻE JESTEŚMY!

Z kierowniczką Wydziału Nieprzetartego Szlaku Głównej Kwatery ZHP **hm. Dorotą Kołakowską** rozmawia **hm. Adam Czetwertyński**.

hm. Adam Czetwertyński: Dorotko, Nieprzetartemu Szlakowi naszej organizacji przewodzisz już piętnaście lat, NS w tym roku obchodzi swoje 60-lecie, a my ciągle zadajemy sobie w harcerstwie pytanie, czy ten ruch to harcerstwo dzieci i młodzieży z różnymi niepełnosprawnościami, której trudniej przystosować się do życia w otaczającym nas świecie, czy też służba dorosłych instruktorów na rzecz tych dzieci. Na czym polega specyfika NS-u?

hm. Dorota Kołakowska: I jedno, i drugie. W części jest to służba osób dorosłych na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Służba, którą zwykle podejmuje się bardzo świadomie, nie na chwilę, a najczęściej na wiele lat, wymagająca dodatkowej wiedzy i umiejętności. Niełatwa, ale dająca ogromną satysfakcję. Z drugiej strony, gdy patrzę na setki harcerek i harcerzy Nieprzetartego Szlaku biorących udział w naszych projektach finansowanych przez PFRON czy na patrolach wędrujących szlakiem na rajdzie „Granica”, widzę tam po prostu harcarki i harcerzy. Zdobywających stopnie i sprawności, składających Przyrzeczenie Harcerskie, przeżywających, jak ich sprawne koleżanki i koledzy, harcerską przygodę.

Ten rok jest jubileuszowy. Jak sądzisz, czy od czasów, gdy hm. Maria Łyczko zaczęła organizować pierwsze drużyny w Rabce, a później gdy ruch ten objął całą Polskę, coś się w Nieprzetartym Szlaku zmieniło? Chodzi mi oczywiście o metodę harcerską i jej stosowanie.

– Nie, metoda harcerska przecież się nie zmieniła. Inne są jednak uwarunkowania społeczne. Inaczej się w społeczeństwie i w państwie patrzy na niepełnosprawnych. Z jednej strony w ostatnich latach pojawiło się wiele udogodnień dla osób z niepełnosprawnością, mogą one łatwiej korzystać z przestrzeni publicznej, więcej ich widać na ulicach, społeczeństwo też się do ich uczestnictwa w życiu społecznym przyzwyczaja. Ale prawda jest też taka, że nam w harcerstwie trudniej jest zdobyć środki finansowe na pracę z niepełnosprawnymi, otrzymać wsparcie instytucjonalne, trudniej jest pozyskiwać kadre. Pamiętajmy też, że drużyna Łyczko zaczęła swą pracę od sanatoriów, prewentoriów dla dzieci w Rabce. Dziś w tych placówkach prawie wcale drużyn NS nie mamy. Są nieliczne, jak ta w szpitalu w Krakowie-Prokocimiu. Nasze drużyny aktualnie działają – upraszczając – w placówkach szkolnictwa specjalnego i ośrodkach specjalnych.

Gały NS – jaki to procent ZHP?

– Trudno dokładnie odpowiedzieć na to pytanie. Wyobraź sobie, że niektóre środowiska NS nie są wpisane do ewidencji. Gdy

biorą udział w którymś z ogólnopolskich projektów, sprawdzamy drużynę i okazuje się, że pracuje ona formalnie poza macierzystym hufcem, choć hufiec o pracy tej drużyny jest poinformowany. Do stanu hufca (a przecież nie płacą one składek) są doliczane, gdy nadchodzą jakieś wybory i liczba delegatów zależy od wielkości jednostki. To smutne, ale taka jest rzeczywistość. Dlatego może wyliczenia nie są precyzyjne. Uważam, że w ZHP mamy obecnie około 6 tysięcy członków NS.

To znaczący ruch w całej naszej organizacji. Działa w nim kilkaset instruktorów. Skąd dzieje się rekrutacja kadry drużyn Nieprzetartego Szlaku?

– W większości są to nauczyciele i wychowawcy. Czasem wychowankowie drużyn, ale zasadnicza grupa instruktorów w drużynach NS to ci, którzy już jako dorośli decydują się na pracę w harcerstwie. Zdarza się nawet, że na kursie na Głodówce pojawi się nauczyciel skierowany przez dyrektora szkoły, który nie wie, że przyjechał na kurs instruktorski ZHP. Nie wie, że drużyna, którą prowadzi, należeć powinna do jakiegoś hufca. Bywa, że taka osoba wciąga się do pracy w harcerstwie i znakomicie sprawdza się jako drużynowa czy drużynowy.

Czy w NS-ie myślicie, by przyjmować do drużyn Nieprzetartego Szlaku dzieci zdrowe?

– Nie, drużyny działają w szkołach i ośrodkach zamkniętych, bardzo trudno byłoby przyjeżdżać na zbiórki harcerskie dzie-

ciom pełnosprawnym. Zbiórki są często uzależnione od rytmu pracy szkoły lub ośrodka. Wyjątkowe są takie środowiska, jak Szczep „Zielone Słońce” z Krakowa, któremu poświęcony jest duży fragment tego numeru „Czuwaj”. Mieli w nim rowery-tandemy i dzieci widzące jechały jako pierwsze, a dzieci niewidome z tyłu. To przykład pokazujący, dlaczego harcerze widzący byli niezbędni. Bo „Zielone Słońce” jest właściwie szczeblem integracyjnym.

A z drugiej strony. Czy w ZHP uczymy drużynowych pracować z pojedynczymi dziećmi niepełnosprawnymi, dziećmi, które mogą chcieć należeć do zwykłej drużyny harcerskiej?

– Są takie przypadki. Mówimy o tym w NS-ie. Ale, niestety, na ogólnozwiązkowych kursach drużynowych takiego tematu nie podejmujemy. Są drużyny integracyjne, skupiające dzieci sprawne intelektualnie, ale niesprawne ruchowo. Dzieci pełnosprawne i te na wózkach. Taka drużyna pracuje jak każda inna drużyna harcerska. Lecz w NS większość harcerek i harcerzy jest niesprawna intelektualnie. W takich zespołach integracja jest bardzo ciężka. W drużynach „normalnych” wszystko zależy od drużynowych. A tych mamy zazwyczaj bardzo młodych, mało doświadczonych życiowo. Trudno jest im mieć w drużynie harcerza-autystyka. Łatwiej jest integrować środowiska okazjonalnie, na jakichś imprezach. W Chorągwi Dolnośląskiej na rajdzie „Granica” wśród 1100

uczestników jest około 300 harcerzy NS. Po przebyciu trasy przygotowanej specjalnie dla nich biorą udział w części sumującej rajd razem z pozostałymi uczestnikami. Ale to wydarzenie jednorazowe i niewiele zmienia relacje między środowiskami. O współpracy na co dzień za rzadko się słyszy.

Drużynowi powinni się przekonać, że jest to wartościowe działanie. W wymaganiach na stopień podharcemistrza jest zapis: W swojej pracy instruktorskiej świadomie wykorzystuje służbę. Czy wiesz, że w naszej hufcowej komisji instruktorskiej nie spotykam się z zadaniem najprostszym – współpracą z drużyną NS. A mamy ich w hufcu kilkanaście.

– No właśnie, a przecież wydawałoby się, że służba na rzecz takiego środowiska, tym bardziej gdy nie musimy szukać daleko, powinna w ZHP być czymś naturalnym. Tymczasem bywa, że instruktorzy szukają tego typu pola służby w różnych placówkach poza Związkiem. To powinno się zmienić.

Nie słyszę w twoich wypowiedziach informacji, że planujecie rozwinąć wasz ruch, że chcecie, by było was dwa razy więcej.

– Tak jak w całym ZHP wiele zależy od pieniędzy. Gdy mamy środki i przeszkolimy dwudziestu przyszłych drużynowych, będziemy mieli kilkanaście nowych drużyn, gdybyśmy przeszkolili setkę, mogłoby ich być kilkadziesiąt. Otrzymujemy dotację na szko-

lenie niewielkiej grupy naszych instruktorów. Cieszę się, że liczba środowisk NS nie zmniejsza się. Dziś to na pewno jest sukces.

We wrześniu tego roku planowana jest konferencja poświęcona NS-owi.

– Tak, chcemy zorganizować ją w budynku Sejmu RP, nadać jej odpowiednią rangę, zaprosić kadrę NS i znamienitych gości. W trakcie konferencji podsumujemy 60 lat naszej pracy, gorąco podziękujemy naszym sojusznikom i sponsorom, przede wszystkim PFRON-owi. Od nich uzyskujemy środki na przeprowadzenie naszych projektów. W ciągu minionych dwóch lat wzięło w nich udział około 3000 niepełnosprawnych harcerzek i harcerzy. Ale też przede wszystkim podziękujemy instruktorom i instruktorom pracującym na co dzień w Nieprzetartym Szlaku – bez ich zaangażowania i niełatwej pracy nie byłoby naszych gromad i drużyn.

Dziękuję. I życzy mi sobie, aby harcerze NS mieli dużo środków finansowych na rozwój. Ale także, żebyśmy umieli zachęcić sprawnych harcerzy do współpracy ze środowiskami NS nie tylko od święta.

– Dziękuję. Ja też chciałabym życzyć sobie, Nieprzetartemu Szlakowi i całemu naszemu Związku, aby niepełnosprawni zuchy, harcerki i harcerze byli naszą wspólną troską a drużyny NS znajdowały zainteresowanie, zrozumienie i wsparcie na wszystkich poziomach organizacji.

ZIELONE SŁOŃCE – PRAWDZIWE, HARCERSKIE

Zielone Słońce” im. Alka Dawidowskiego – to nie pomyłka, właśnie taką nazwę nosi szczerp harcerski. Działa on przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie i zrzesza w swych szeregach zuchy i harcerzy niewidomych i słabowidzących. Obecnie nasz szczerp liczy 82 członków.

Początki szczerpu sięgają roku 1959, kiedy to na terenie Zakładu dla Niewidomych przy ulicy Józefińskiej w Krakowie powstała pierwsza, a potem kolejna drużyna. Z czasem – szczerp, który działa nieprzerwanie do dzisiejszego dnia. Prawie każdy wychowanek ośrodka przeżył bodaj krótki epizod harcerski. Niektórzy zaczęli w zuchach, a następnie, przechodząc przez kolejne stopnie, stawali się kadrą szczerpu. **Placówka zawsze była niezwykle przyjazna harcerzom.** Kolejni dyrektorzy dostrzegali wychowawczą i jednocześnie rewalidacyjną rolę metodyki ZHP oraz korzyści, jakie niesie ona każdemu dziecku. Nigdy nie odmawiali pomocy i zawsze wspierali działania drużyn. Dzięki ich życzliwości i gościnności „na Tyńnickiej” odbywały się największe uroczystości Nieprzetartego Szlaku i Chorągwi Krakowskiej. Taka atmosfera sprzyja do dziś corocznym spotkaniom opłatkowym przy kołędach czy festiwalom piosenki harcerskiej NS.

Każdy z kolejnych komendantów szczerpu – hm. Tadeusz Moskał, hm. Małgorzata Szczepaniak, hm. Agnieszka Nawrocka – zapisał piękną kartę historii „Zielonego Słońca”. Szczególnie przyjazna i serdeczna atmosfera wśród naszych wychowanków i instruktorów przyciąga wciąż nowe pokolenia zuchów i harcerzy.

Dlaczego „Zielone Słońce”? Tak właśnie zobaczył je jeden z harcerzy, gdy spojrzął na niebo przez gałęzie drzew. Napisał później piosenkę, która z czasem stała się hymnem szczerpu:

*Nie każdy miesiąc jest majem,
Nie każda chwila jest łatwa,
Nie każdy dla nas jest przyjacielem,
Lecz najbardziej nam wszystkim jest bliskie
Słońce, które kolor ma zieleni.*

W szpecie działają: gromada suchowa – 10 PgGZ „Pomocne Łapki”, drużyna harcercska męska – 10 PgDH „Buki” im. Janka Bytnara, drużyna harcercska żeńska – 10 PgDH „Słoneczne” im. Jadwigi Falkowskiej, drużyna starszoharcercska – 10 PgDHS „W drogę” oraz drużyna wędrownicza – 10 PgDW „Lipy”.

Obecnie nad pracą szczerpu czuwa komendantka hm. Sabina Stan. Ogromną pomocą i wsparciem są dla niej instruktorzy komendy szczerpu: hm. Agnieszka Nawrocka, hm. Dorota Dziaduła, hm. Łukasz Stan. W drużynach podczas pracy całorocznej rozwijana jest aktywność każdego dziecka. Harcerstwo pomaga w zwalczaniu braku wiary we własne siły, daje bardzo wiele dzieciom pokrzywdzonym przez los. Ich program harcercski nie odbiega od zajęć dzieci pełnosprawnych. Przystawiają sobie zasady harcercstwa, współżycia w grupie i dyscypliny. Dzięki wspólnym akcjom z pełnosprawnymi rówieśnikami świat ludzi widzących staję się dla nich mniej obcy. Ważnym elementem działalności drużyn są zbiórki, na których nasi harcercze zdobywają nowe umiejętności, poznają historię skautingu, ZHP i szczerpu. Uczą się udzielać pierwszej pomocy. Szyfrują wiadomości, poznają znaki patrolowe i uczą się wiązać węzły. Towarzyszą temu zawsze piosenki, płąsy, zabawy i liczne zadania. **Praktyczne wykorzystanie nabytej wiedzy i umiejętności ma miejsce na obozie letnim w warunkach polowych.** Niepełnosprawni harcercze samodzielnie

rozbijają namioty, budują urządzenia obozowe. Na równi z innymi, bez taryfy ulgowej, pełnią służbę kuchenną i wartowniczą. Ogromną radość sprawia im udział w grach terenowych, biegach patrolowych, zwiadach. Najsympatyczniejszym i najbardziej oczekiwanym momentem jest Przyrzeczenie Harcercskie. Dla niepełnosprawnego dziecka Krzyż Harcercski stanowi wyróżnienie i potwierdzenie jego miejsca w środowisku osób pełnosprawnych. Korzyści z przynależności do harcercstwa są ogromne. **Wyjeżdżający na obozy i wycieczki harcercze mierzą się z realnym życiem, pokonują przeszkody i własne ograniczenia.** W ramach działalności zdobywają stopnie i sprawności oraz nabywają umiejętności wynikające z technik harcercskich. Żyjąc w kontakcie z naturą, spotykają się z dużą ilością doznań, które są pomocne w procesie rewali-dacji i akceptacji własnej osoby. Dzięki harcercstwu uczą się samodzielności, współdziałania z drugim człowiekiem, nabierają pewności siebie oraz nawiązują nowe przyjaźnie, nierzadko z pełnosprawnymi rówieśnikami.

Związek Harcercstwa Polskiego jest szkołą życia!

HM. AGNIESZKA NAWROCKA

BYŁA KOMENDANTKA SZCZERPU „ZIELONE SŁOŃCE”
KIEROWNICZKA REFERATU NS CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ



ZWYCZAJNA KOMENDANTKA W NIEZWYCZAJNYM SZCZEPIE



fot. Arkadiusz Wydro

Od dwóch lat jestem komendantką Szczępu „Zielone Słońce”. Poprzednio przez kilkanaście lat byłam w nim drużynową. A wcześniej byłam zuchem i harcerką tego szczępu. Podczas tegorocznej Gali Dnia Myśli Braterskiej otrzymałam tytuł „Niezwykającej” w kategorii Nieprzetarty Szlak. Tuż po uroczystości drużna prowadząca ze mną wywiad zapytała, jak to jest zostać niezwykającą. Trudne pytanie, bo zupełnie się nią nie czuję. Działalność w szczepie jest dla mnie tak zwyczajna, że gdy ktoś się dziwi, gdy o tym opowiadam, jestem zaskoczona. Przecież to takie samo harcerstwo, metodyka ta sama i Krzyż Harcerski też ten sam. Tak samo szybko płyną obozowe dni i skry z ogniska strzelają wysoko w niebo. **Dla naszej kadry to normalne, że nasi niewidomi harcerze wyruszają na chatki podczas obozu i ścigają się w trakcie gier terenowych.** Dopiero gdy usłyszymy podziękowania wzruszonych rodziców lub pełne uznania słowa innych instruktorów, zdajemy sobie sprawę, jakie to niezwykle.

To nasi harcerze w szczepie są niezwykajni! Nic sobie nie robią z tego, że widzą bardzo słabo lub wcale. Chcą przeżyć swoją harcerską przygodę jak inni w ich wieku i czerpią z tego, ile się da. Bo czyż nie jest to niezwykle, że niewidoma harcerka chce

iść do lasu zdobywać sprawność „Trzy pióra”, a harcerz z zespołem Downa rusza z zastępem budować chatkę i spędza tam 24 godziny? Chętnych na obóz nigdy nie brakuje, a gdy pojechaliliśmy dwa razy na w pełni puszczański obóz ze stawianiem umywalni i kopaniem ziemianki, nasi harcerze przeżyli szkołę życia. Wróciliśmy potem do wyjazdów do baz obozowych, bo niestety dla niektórych warunki były zbyt trudne, zwłaszcza jeśli chodzi o orientację w terenie i w związku z tym mocno ograniczoną samodzielność.

Należy pamiętać o naszych harcerskich nabytkach spoza ośrodka dla niewidomych, przy którym działamy. Nie wiadomo, jak to się dzieje, ale co kilka miesięcy przychodzi do nas ktoś (rodzic harcerza, nauczycielka ze szkoły) i pyta, **czy pełnosprawny syn/kolega/kuzyn mógłby przychodzić do nas na zbiórki. No pewnie, że może!** To dopiero jest niezwykle! Mając do wyboru tyle różnych drużyn, wybrać właśnie taką i przyjeżdżać do nas co tydzień na zbiórki. Wspaniała lekcja integracji! Ci harcerze na obozie są nieocenioną pomocą, a po latach często wyrastają na naszą kadrę.

Niezwykajna jest też nasza kadra szczępu. Jestem z niej niesamowicie dumna, bo wszystkie pięć

drużyn jest prowadzonych przez naszych wychowanków (uczniów, studentów). To fenomen w Nieprzetartym Szlaku, gdzie drużynowymi w 90% są nauczyciele lub wychowawcy ze szkoły, w której działa drużyna. My przyjęliśmy inny model: komenda szczeplu składa się z doświadczonych specjalistów (wieloletnich instruktorów, nauczycieli, oligofrenopedagogów i tyflopodagogów), którzy czuwają nad dostosowaniem form pracy do możliwości naszych harcerzy. Natomiast drużynowi to młoda kadra instruktorska.

Od zawsze działania kadry szczeplu było niezwykajne. **Drużynowi starali się integrować nasze środowisko z drużynami harcerzy pełnosprawnych.** W naszej harcówce stoi cały rząd figurek małych powstańców, które były nagrodą za zdobycie pierwszych miejsc podczas warszawskich Rajdów „Arsenał”. Bywały lata, że kilka patroli ze szczeplu naraz brało w nich udział i każdy – niezależnie – na swojej trasie wygrał. Niestety, trudno znaleźć powstańca zachowanego w całości, wszystkie figurki są nieźle zbrajlowane, jakby to powiedzieli nasi harcerze – niewidomi harcerze oglądają świat dłońmi, także figurki powstańców, każdemu z nich już odpada głowa. :)

Pełniłam w ZHP już wiele funkcji: przez osiem lat byłam zastępczynią komendanta Hufca Kraków-Pod-

górze, właśnie kończy się moja kadencja w Radzie Chorągwi, jestem członkinią hufcowej KSI. I kiedy myślę o nich wszystkich, to **wiem, że najbardziej niezwykajne są funkcje pełnione w szczeplu.** Nigdy nie zapomnę widoku 30 harcerek rzucających się na mnie, drużynową „Słonecznych” , co tydzień z radością, gdy wchodziłam to harcówki. Moją największą dumą było wprowadzenie samodzielnie działających zastępow i zbiórek zastępowych. Choć w ZHP powinno być to normą, to w drużynie Nieprzetartego Szlaku jeszcze o tym nie słyzałam. Niestety udało mi się utrzymać pracę zastępow tylko przez dwa lata. Moje zastępowe to były wspaniałe dziewczyny – trzy z nich teraz są drużynowymi!

Odpowiadając więc na pytanie drużny prowadzącej wywiad po gali, powtórzę raz jeszcze: – Nie czuję się niezwykajna, ale **wszystko, co otacza mnie w Szczeplu „Zielone Słońce”, jest nadzwyczaj niezwykajne.**

HM. SABINA STAN

KOMENDANTKA SZCZEPU „ZIELONE SŁOŃCE”
IM. ALKA DAWIDOWSKIEGO
HUFIEC KRAKÓW-PODGÓRZE





NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO

Kiedy ktoś pyta mnie o moją historię w „Zielonym Słońcu”, przypominam sobie kilka momentów, bez których nie byłabym tu, gdzie jestem teraz. Pierwszy – kiedy wiele, wiele lat temu, w samym środku lasu, jako gość na obozie harcerskim poznałam kilka wspaniałych dziewczyn. Po trzech wspólnie spędzonych dniach przez kilka miesięcy pisałyśmy do siebie listy. Drugi – gdy po rozpoczęciu pracy w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących odnalazłam na jakimś tableau zdjęcia z obozu właśnie w tym miejscu, które odwiedziłam. Trzeci – gdy zabrakło jeszcze jednego opiekuna, kogoś, kto mógłby pojechać z harcerzami na Luboń i na pytanie drużny Agnieszki, czy pojedę, odpowiedziałam: „Jasne, że tak!”. Kolejny – gdy (w całym swoim życiu mając za sobą cztery przespane w namiocie noce) znalazłam się na prawdziwym harcerskim obozie w Bieszczadach i pierwszy raz usiadłam w kręgu wokół ogniska. I ostatni – gdy świtem, na małej chorwackiej wyspce, złożyłam harcerskie przyrzeczenie.

Po drodze tych momentów – i podniosłych, i śmiesznych – było całe mnóstwo i składają się one na niezbyt typową drogę. Jest we mnie jednak bardzo dużo wdzięczności i radości, bo zetknięcie się z metodyką harcerską było dla mnie czymś ważnym. „Zielonemu Słońcu” zawdzięczam bardzo wiele. Nie tylko przepiękne wschody słońca nad morzem i dźwięki gitary przy ognisku. Przed wszystkim lekcję przyjaźni, pokory, zaufania i współdziałania.

Trafiłam do wyjątkowego miejsca, tworzego przez wyjątkowych ludzi, od których ogromnie wiele się nauczyłam. I którzy wciąż pokazują mi, że na harcerską przygodę nigdy nie jest za późno.

HO ANNA ŻYWIŃ

PRZYBOCZNA W 10 PGDW „LIPY”
CZŁONEK KOMENDY SZCZEPU „ZIELONE SŁOŃCE”

CZY WARTO BYŁO?

JAK NAJBARDZIEJ!!!



Zadano mi ostatnio pytanie: jak to jest wychowywać się w szczepie Nieprzetartego Szlaku? Nie odpowiedziałam od razu, ale zaczęłam o tym myśleć: Co mi to daje? Czego mnie uczy? Czy coś na tym tracę? Czy – przeciwnie – zyskuję? Odbylałam długą wędrówkę po moich harcerskich wspomnieniach, związanych od początku ze szczepem NS-u. Długą, bo minęło jedenaście lat, odkąd rozpoczęłam moją harcerską przygodę z „Zielonym Słońcem”.

Więc jak to jest w Nieprzetartym Szlaku? Zwyczajnie i niezwykle zarazem. **Wiele spraw wygląda inaczej niż w pozostałej części Związku Harcerstwa Polskiego, często jest nam trudniej.** Ale nawet jeśli nie jesteśmy w stanie czegoś osiągnąć w zwykły sposób, szukamy rozwiązań i mimo przeszkód uparcie dążymy do celu.

Od kilku miesięcy sama prowadzę drużynę i przez ten krótki czas i wymianę doświadczeń z harcerzami z innych środowisk zdążyłam poczynić pewne obserwacje. Drużyny działające w Nieprzetartym Szlaku są zwykle mniejsze niż przeciętna gromada czy drużyna. Nasze zuchy, harcerze i wędrownicy mają często inne potrzeby edukacyjne i wychowawcze niż reszta. Członkowie drużyn często borykają się z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Trzeba więc umiejętnie dopasować przebieg całej zbiórki do potrzeb każdej harcerki i każdego harcerza. Tak, aby niezależnie od swoich ubytków na zdrowiu, wszyscy mogli jak najwięcej wynieść ze zbiórki.

Uważam, że moja przygoda z tym środowiskiem jest naprawdę cenną lekcją. **Nauczyłam się empatii, radzenia sobie w trudnych sytuacjach, naby-**

łam umiejętność patrzenia na drugiego człowieka i na jego potrzeby. To bardzo przydatne cechy charakteru.

Czy warto było? Jak najbardziej! Przez te jedenaście lat ani razu nie żałowałam swojego wyboru.

WIKTORIA WOSTAL

DRUŻYNOWA 10 PGDW „LIPY”
WYCHOWANKA SZCZEPU „ZIELONE SŁOŃCE”
AKTUALNIE REALIZUJE PRÓBĘ PWD.



SZCZEP ZIELONE SŁOŃCE

– WZOROWE HARCERSKIE ŚRODOWISKO

Fakt, że Szczep „Zielone Słońce”, działający przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie, jest miejscem radosnego spędzania czasu przez grono około stu uroczych harcerskich istot, świadczy o sukcesie jego kadry. **Jest to wyjątkowy charyzmatyczny zespół instruktorów zaangażowanych w pracę wychowawczą na rzecz dzieci niepełnosprawnych, bezgranicznie oddanych tej pracy.** Najwspanialsze jest to, że potrafią łączyć czynne życie rodzinne i zawodowe z aktywnością harcerską. Przykładem dla innych – obawiających się podjęcia takiego wyzwania – jest angażowanie członków rodzin do tej działalności. Także stąd, jak sądzę, bierze się spora grupa osób w pełni sprawnych działających lub wspierających pracę szczepu.

Praca w środowisku dzieci ze sprzężonymi niepełnosprawnościami wymaga poświęcenia czasu i wysiłku, żeby przygotować program właściwy do ich różnorodnych potrzeb, oraz zadań, których wykonanie umożliwi, tak jak zdrowym zuchom i harcerzom, wszechstronny rozwój. Konsekwentna praca dydaktyczna, wychowawcza i rewalidacyjna jest tu prowadzona przy zachowaniu metody harcerskiej, toteż zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy działają zgodnie z metodyką podczas zdobywania gwiazdek, stopni, sprawności, realizacji zadań, ćwiczenia technik harcerskich, podczas zbiórki, obozu czy rajdu. **Daje im to szansę na przeżycie prawdziwej harcerskiej przygody.** Nasze dzieci zdobywają wiedzę oraz umiejętności, podnoszą poziom rewalidacji a przede wszystkim doskonale się bawią.

Grono instruktorów, może bardziej niż w „zwykłych” drużynach, ma bliski kontakt z rodzinami swych podopiecznych. Siłą rzeczy zna ich możliwości fizyczne i intelektualne, zagrożenia, a niejednokrotnie skomplikowane sytuacje rodzinne. Samozaparcie, z jakim kadra i osoby ją wspierające

organizują każdego roku obozy pod namiotami, ze wspaniałym programem, atrakcjami, niespodziankami, jest godne podziwu. Te obozy to doskonała szkoła życia. Przez kilka tygodni harcerze stają się bardziej samodzielni, potrafią dogadywać się z rówieśnikami, funkcjonować w grupie. Obóz jest także okazją do sprawdzenia technik harcerskich przy rozstawianiu namiotów, pionierce, grach terenowych.

Rokrocznie **obozy „Zielonego Słońca” stają się wizytówką najlepiej pojętego harcowania**, co potwierdzają nie tylko opinie uczestników, ale i licznych wizytatorów.

Na zakończenie pragnę podzielić się lekcją na temat podstawowej funkcji harcerstwa, jakiej udzielił mi nasz wspaniały Kubuś w czasie obozu. Otóż Kubuś (niedowidzący) zaprzyjaźniony jest z Kamilem (niewidomym) i zawsze służył Kamilowi jako oczko. Pewnego pięknego dnia w czasie wolnym od zajęć z przerażeniem spostrzegłam pędzącego przez łąkę Kamila, za nim Kubusia. Krzyknęłam: – Kubusiu, na litość Boga, czemu narażasz Kamila? – Na co Kubuś – konspiracyjnym szeptem: – Ciiii! Druhno, ja asekuruję Kamila. Tutaj jest bezpiecznie! On stąd nie wybiegnie na ulicę. Tutaj jest równa łąka, bez dołków i pagórków! – Wtedy dopiero pojęłam, że niepotrzebnie formułowałam okrągłe zdania, tłumacząc, na czym polega fenomen harcerstwa. Kubuś pokazał mi, że **harcerstwo daje szansę realizacji pragnień, pokonywania swoich ograniczeń, przy jednoczesnym zapewnieniu dyskretnej opieki i granic bezpieczeństwa.** I tak to już jest na każdym kroku w naszym szczepie.

PHM. MARTA SZYMAŃSKA
INSTRUKTORKA SZCZEPU „ZIELONE SŁOŃCE”

Właściwym początkiem działalności Związku Harcerstwa Polskiego wśród dzieci niepełnosprawnych i specjalnej troski, nie tylko na ich rzecz, ale integrując je ze społeczeństwem, było powstanie w 1958 r. Nieprzetartego Szlaku. Za wiedzą i przyzwoleniem Ministerstw Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Oświaty, Główna Kwatera ZHP zorganizowała w Rabce trzytygodniowy kurs dla pracowników instytucji oświatowych i leczniczych, mający wzbogacić ich umiejętności metodyczne o formy pracy z dzieckiem niepełnosprawnym, wynikające z metodyki harcerskiej, oraz przygotować kadry dla drużyn harcerskich powstających w placówkach specjalnych. Prowadzenie tego kursu władze ZHP powierzyły **hm. Marii Łyczko (1923–2004)**, która od razu podjęła ścisłą współpracę z prof. Marią Grzegorzewską, co zbiegło się z objęciem przez nią pierwszej w Polsce Katedry Pedagogiki Specjalnej na Uniwersytecie Warszawskim.

Grzegorzewska wysoko ceniła działalność drużyn NS, o czym świadczy fakt, że na kolejne kursy do Rabki wysyłała studentów Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej (PIPS), a po dwóch latach do programu studiów w instytucie wprowadzona została metodyka harcerska. Wkrótce przedmiot ten pojawił się w większości uczelni kształcących pe-

dagogów. Przy PIPS-ie powstał nawet krąg instruktorów Nieprzetartego Szlaku, który został podzielony na zastępy odpowiadające poszczególnym działom pedagogiki specjalnej¹.

Już na pierwszym kursie **w marcu 1958 r. narodziła się nazwa ruchu Nieprzetarty Szlak** nawiązująca do trudów przecierania szlaku przy zdobywaniu przez kursantów w grze harcerskiej szczytu zaśnieżonego Lubonia Wielkiego, w trakcie którego nasunęła się uczestnikom analogia do ich pracy instruktorskiej w drużynach z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną². Na kolejne kursy do Rabki zapraszano wybitnych naukowców z różnych dziedzin, którzy podnosili kwalifikacje teoretyczne instruktorów. Uczestnicy mieli też okazję hospitowania zajęć w wielu placówkach, by praktycznie poznać specyfikę pracy z dziećmi o różnych stopniach niepełnosprawności, a następnie adaptować poszczególne elementy metodyki harcerskiej do potrzeb pracy z własną drużyną. Modyfikowano na przykład wymagania stopni i sprawności, a w niektórych przypadkach (w odniesieniu do dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim i oraz dzieci głuchych) nawet tekst Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Trzeba zaznaczyć, że zmiany te generalnie nie zmierzały do obniżenia wymagań, lecz dostosowania ich do poziomu percepcji członków da-



nej drużyny a przede wszystkim na włączeniu do nich zadań rewalidacyjnych³.

Ponieważ kolejni przeszkoleni instruktorzy z kursów rabczańskich, a do 1986 r. drużyna Łyczko przeprowadziła ich 65⁴, zakładali nowe drużyny NS, GK rozkazem L. 5 z dnia 1.03.1961 r. powołała **Sztab Drużyn przy Zakładach Specjalnych Nieprzetarty Szlak** z komendantką hm. Marią Łyczko⁵. Tym samym ZHP włączył NS do swoich struktur, powołując w hufcach i chorągwiach referaty drużyn NS, których zadaniem było koordynowanie pracy drużyn, współpraca z władzami harcerskimi i terenowymi, integracja z pełnosprawnymi harcerzami, kształcenie kadry oraz pomoc organizacyjno-programowa dla poszczególnych drużyn.

Od tej daty harcerstwo wkroczyło do wielu typu placówek dla dzieci specjalnej troski: niewidomych i niedowidzących, głuchych i niedosłyszących, niesprawnych ruchowo, nerwowo i psychicznie chorych, przebywających w szpitalach, sanatoriach i prewentiach, z niepełnosprawnością intelektualną, wychowujących się w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich. Celem nadrzędnym pracy wychowawczej w drużynach NS stało się przygotowanie dzieci, izolowanych chorobą, niepełnosprawnością czy niedostosowaniem społecznym, do życia w społeczeństwie, obudzenie w nich poczucia własnej wartości i chęci pokonywania wszelkich barier, nauczenie otwartości, przezwyciężania lęków, poprawiania sprawności fizycznej, wyprowadzenia z zamkniętych zakładów specjalnych i zintegrowania z pełnosprawnymi rówieśnikami. **W mundurach harcerskich wszystkie dzieci wyglądają podobnie, biorą udział w obozach, biwakach, zlotach, rajdach i uczestniczą we wszystkich harcerskich działaniach**⁶. Dla zobrazowania, jak ruch ten był prężny i rozszerzający krąg pracy harcerskiej wśród dzieci z niepełnosprawnościami, warto przytoczyć kilka danych. Jeśli w 1958 r. liczba drużyn w zakładach specjalnych

wynosiła 50 z 1500 dziećmi, to dziesięć lat później doszła do 663 drużyn, w których przeżywało harcerską przygodę 20000 dzieci i młodzieży, a po dwudziestu latach było już 2356 drużyn i 53 4128 harcerzy⁷. Jak widać, liczba drużyn szybko rosła, pojawiały się więc braki kadrowe, wymagające intensywnego szkolenia instruktorów, którzy oprócz metodyki harcerskiej i specjalnego przygotowania pedagogicznego otrzymywali wsparcie psychiczne i mentalne. W trakcie kursów w Rabce początkowo szkolono jednorazowo 50 instruktorów, a w miarę rosnącego zainteresowania 100. Kursy te były prowadzone nieprzerwanie do roku 1996 przez ten sam zespół instruktorów. Stały się one legendą. Miały niepowtarzalną harcerską atmosferę, nieskażoną na przestrzeni 50 lat polityką i propagandą ustrojową, opartą na przyjaźni, niezwyklej serdeczności, ale również na dyscyplinie i wysokich wymaganiach, z intensywnym szkoleniem metodami harcerskimi, w trakcie nocnych biegów, gier i wieczornych kominków. Były prawdziwą „kuźnią” wybitnych instruktorów przygotowanych do trudnej pracy z dziećmi niepełnosprawnymi⁸.

Trzeba podkreślić, że działalność Sztabu Drużyn Nieprzetartego Szlaku polegała nie tylko na szkoleniu instruktorów na marcowych kursach w Rabce, letnich obozach pod namiotami oraz zimowi-



skach, ale również na osobistych staraniach Komendantki w ministerstwach: Oświaty, Zdrowia i Sprawiedliwości o zrozumienie wagi i znaczenia dla wychowania, rozwoju, rehabilitacji, rewalidacji oraz resocjalizacji dzieci i młodzieży specjalnej troski, metody harcerskiej na równi z pełnosprawnymi rówieśnikami. Zabiegi te szły zarówno w kierunku uzyskania ministerialnego poparcia dla realizacji idei, jak i otrzymywania środków oraz pomocy w konkretnych zamierzeniach, np. przy organizacji, wyposażeniu obozów, udostępnianiu autokarów czy umundurowania zakładanych drużyn lub przyznawania płatnych urlopów nauczycielom oraz wychowawcom biorącym udział w kursach i obozach. Praca Sztabu NS polegała również na adaptacji zadań programowych całego Związku Harcerstwa Polskiego na potrzeby drużyn specjalnych, dostosowywania wymagań stopni i sprawności harcerskich do możliwości psychicznych młodzieży niepełnosprawnej, tworzenia nowych, przeznaczonych dla dzieci o określonych schorzeniach czy trudnościach. Opracowano przykłady metodyczne dla instruktorów NS na podstawie wskazań pedagogiki specjalnej. Przez wiele lat działalności Sztab Drużyn NS organizował też liczne zjazdy, konferencje, narady i wycieczki, nawet zagraniczne, stwarzając w ten sposób okazję druży-

nowym z całej Polski do wymiany myśli, doświadczeń, wzajemnego wspierania się i poczucia wspólnoty.

Okres pierwszego dwudziestolecia był też czasem zdobywania zaufania społecznego, przełamywania oporów kwestionujących możliwość należenia do harcerstwa dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, niesprawnych fizycznie, czy też sprawiających poważne trudności wychowawcze, nawet w szeregach samego Związku Harcerstwa Polskiego, jak i wśród dyrektorów placówek szkolnictwa specjalnego, szpitali i sanatoriów. Z czasem praca drużyn NS zyskiwała coraz więcej pozytywnych opinii, wręcz podziw lekarzy i pedagogów. Harcerstwo stało się współpartnerem w procesie leczenia i wychowania. **Nieprzetarty Szlak uznany został za niezastąpiony element w procesie rewalidacji i resocjalizacji**, a w Uchwałach XXVIII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego w 1990 r. znalazł się nawet zapis: „dziecku z Nieprzetartego Szlaku harcerstwa nic nie zastąpi, żaden inny system, żadna inna metoda”⁹.

Ideowy kręgosłup NS oparł się zamętom społeczno-politycznym w kraju, chociaż lata przemian ustrojowych w Polsce i walki wewnętrzne w samym Związku Harcerstwa nie pozostały bez wpływu na liczebność drużyn, w dodatku przy gwałtownym spadku zainteresowania w ogóle harcerstwem. Zbiegło się to również z przejściem w 1986 r. na emeryturę twórczyni ruchu hm. Marii Łyczko. Mimo to spis harcerski w 1993 r. odnotował 797 drużyn NS z 15 298 członkami¹⁰.

Ostatnie dwudziestolecie to okres zmian, w tym i stosunku władz do systemu wartości wychowawczych harcerstwa. Ministerstwo Sprawiedliwości przestało być zainteresowane metodami harcerskimi w procesie resocjalizacji młodzieży. Podobnie Ministerstwo Edukacji oraz Ministerstwo Zdrowia



traktują pracę NS wręcz lekceważąco i marginalnie, dlatego też w wielu placówkach kształcenia specjalnego, opiekuńczo-wychowawczych, zakładach poprawczych, sanatoriach, szpitalach upada tradycja Nieprzetartego Szlaku oraz stosowania metod harcerskich w rewalidacji, resocjalizacji i integracji dzieci niepełnosprawnych, a Narodowy Fundusz Zdrowia, likwidując sanatoria dziecięce w Rabce i Zakopanem, unicestwił tam drużyny harcerskie, a tym samym możliwość powrotu do zdrowia wielu jednostek z najmłodszego pokolenia Polaków.

Mimo tych negatywnych zjawisk Nieprzetarty Szlak prowadzi swoją pracę tam, gdzie istnieje pozytywne nastawienie władz, głównie w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, oraz gdzie są przeszkoleni drużynowi. Życi i świetnie przygotowani instruktorzy w obliczu trudnych warunków finansowych i organizacyjnych prowadzą swoje drużyny. W dalszym ciągu organizowane są kursy drużynowych. Podstawą szkolenia instruktorów NS jest jak zawsze metodyka harcerska, uzupełniana wiedzą z pedagogiki specjalnej. **Nieprzetarty Szlak trwa!**

DR HM. BARBARA ŁUCZYŃSKA
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Fragment materiału pt. „Rola Nieprzetartego Szlaku Związku Harcerstwa Polskiego w integracji dziecka z niepełnosprawnością”.



PRZYPISY

- 1 K. Kowalska, *Miejsce „Nieprzetartego Szlaku” w polskiej pedagogice specjalnej*. [w:] *Dorobek pedagogiki harcerskiej, materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w 50 rocznicę powstania „Nieprzetartego Szlaku”*, [red.] J. Wojtycza, wyd. Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum i Komisja Historyczna Krakowskiej Chorągwi ZHP, Kraków 2008, s. 49-50.
- 2 [zob.] J. Lipiec, *Fenomenologia nieprzetartych szlaków*, [w:] *Dorobek...*, op. cit., s. 27-32.
- 3 K. Kowalska, *Miejsce...*, op. cit., s. 50-51.
- 4 M. Banach, K. Kowalska, *Funkcjonowanie harcerskich drużyn „Nieprzetartego Szlaku” w latach 1956–1959*. [w:] A. Pankowicz, J. Wojtycza (red.) *Odrodzenie harcerstwa i walka o jego oblicze ideowe w latach 1956–1959*. Materiały z Konferencji Naukowej w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 4 grudnia 2006 roku, Kraków 2007, s. 66.
- 5 B. Majewski, *Tropami „Nieprzetartego Szlaku” 1912–1991* wraz z uzupełnieniami w 1999 r., druk wewnętrzny: Zeszyty Metodyczne CSIH. b.m.r.w.
- 6 M. Łyczko, *Z działalności drużyn Nieprzetartego Szlaku Związku Harcerstwa Polskiego*. [w:] *Problemy rewalidacji w pedagogice terapeutycznej* [red.] R. Janeczko. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa 1979. s. 118-124; tenże, *Rola organizacji młodzieżowych w rozwiązywaniu problemów dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie*. [w:] *Profilaktyka i resocjalizacja w pracy szkoły* (red.) B. Tomicka, wydane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania PZWS. Warszawa 1973, s. 120-126.
- 7 L. Ryll, *Półwiecze drużyn „Nieprzetartego szlaku”*, [w:] *Dorobek...*, op. cit. s. 39, 41.
- 8 L. Ryll, *Półwiecze...*, op. cit. s. 40.
- 9 B. Majewski, *Tropami „Nieprzetartego Szlaku” 1912–1992*, Łódź. 1998, s. 18.
- 10 L. Ryll, *Półwiecze...*, op. cit., s. 43.



MAŁKOWSKI TEŻ BYŁ ZE WSI...

Ale ZHP chyba o tym nie pamięta. Pamięta o adresach hufców i chorągwi w dużych miastach, o siedzibie Głównej Kwatery w Warszawie. Ale nie o wsi. Już jakiś czas zbierałem się do napisania tego tekstu, a to, co przeczytałem w numerze „Czuwaj” 2/2018, spowodowało, że postanowiłem dłużej nie czekać. **Jeśli bowiem niektóre z proponowanych pomysłów związanych ze zmianami metodycznymi wejdą w życie, czas wiejskiego harcerstwa zacznie dobiegać końca!** Cieszę się, że problem specyfiki pracy harcerskiej na wsi podjął w marcowym numerze „Czuwaj” p.wd. Zbigniew Wlazło. Poruszył w swoim artykule kilka problemów. Wiele z tych, o których pisze, jest wspólnych dla wiejskich drużyn pracujących w różnych miejscowościach.

W 2011 r. w Toruniu odbyła się zorganizowana przez CSI ogólnopolska konferencja instruktorska pod hasłem „Tam, gdzie nie jeżdżą tramwaje”. Wnioski z tej konferen-

cji opublikowane są na stronie (<http://cbp.zhp.pl/wp-content/uploads/2015/03/Konferencja-Tam-gdzie-nie-jezdza-tramwaje-wypracowane-wnioski.pdf>). Dziś, w roku 2018, mogę ze smutkiem powiedzieć, że nie zmieniło się wiele. Mam wrażenie, że wnioski z konferencji sobie, a życie sobie.

Jestem drużynowym wiejskim. Drużyna (razem ze mną) liczy 12 członków. Działamy trzy lata przy szkole, gdzie jestem też nauczycielem. Młodzież po III klasie gimnazjum, w przyszłości po klasie VIII szkoły podstawowej, przenosi się do szkół w mieście powiatowym. Kontakt młodzieży z drużyną pozostaje życzliwy, ale nie ma już możliwości uczestniczenia w zbiórkach. Godziny zbiórek dostosowane są bowiem do godzin pracy szkoły, planu lekcji oraz rozkładu jazdy autobusów. Realnie zorganizowanie zbiórki na przykład o godzinie 17.00 jest niemożliwe – jedni o tej porze dopiero docierają do domów, inni nie mają jak dostać się z powrotem do szkoły. Zatem po skończeniu szkoły następuje automatyczne odejście z drużyny. Przybocznici, zastępowi, ledwo zostaną przygotowani do pełnienia funkcji – odchodzą. W prowadzeniu drużyny nie pomaga nikt z zewnątrz, bo kiedy ja mam zbiórkę – oni mają swoje lekcje czy zajęcia w innych miejscowościach.

Wnioskiem ze wspomnianej konferencji było pozyskanie do ZHP nauczycieli jako drużynowych. Tymczasem podczas zeszłorocznego Zlotu Kadry, gdy zabrałem głos podczas dyskusji nad badaniami HIB-u i powiedziałem, że jestem

nauczycielem, to usłyszałem za sobą „życziwy głos”: „Nie mów, że jesteś nauczycielem! W ZHP nie lubi się nauczycieli-drużynowych!”. Dlaczego? Czy nie należy wykorzystać naszego, nauczycielskiego doświadczenia w pracy z młodzieżą? Może niektórym wygodniej traktować szkołę jako wroga, którego system nie odpowiada metodzie harcerskiej, ale czy to znaczy, że każdy, kto jest ze szkołą powiązany, to przeciwnik? **Przecież na wsiach bardzo często to nauczyciel jest drużynowym, bo młodzież odpływa do miast. Na miejscu zostają tylko nauczyciele.** Nie słyszę jednak o konferencjach harcerskich dla nauczycieli, o wsparciu metodycznym, o tym, jak nie przekształcać zbiórki w lekcje o harcerstwie. Jesteśmy często zostawieni sami sobie.

Niedawno usłyszałem, że jeśli po odejściu dobrego drużynowego (świetna praca z dziećmi, akcje zarobkowe, realizacja propozycji programowych, praca z wartościami itd.), nowego nie ma lub nowy nie radzi sobie i drużyna rozpada się, to znaczy, że poprzednik jednak dobry nie był, skoro nie wychował następcy. Wyobrażam sobie, co się stanie, jeśli się przeprowadzę lub zmienię miejsce pracy. **Nie mam komu przekazać drużyny. Nikt z grona nauczycielskiego nie pali się do harcerstwa, ósmoklasista nie jest brany pod uwagę – dopóki jestem, jest i drużyna.** A następcą? Chciałbym go wychować, ale nie mam możliwości.

Akcje zarobkowe na wsi są abstrakcją. Akcja supermarket? W najbliższym mieście wojewódzkim, 50 km stąd. Rodzice nie są zamożni. Owszem, program Rodzina500+ pomógł, ale to nie znaczy, że rozwiązał wszystkie problemy. Co w przypadku jedynaków lub rodzeństwa z dużą różnicą wieku? Bywa, że do drużyny należy 3-4 rodzeństwa. Składki, mundur, wyjazd... Koszt obozu to wówczas ponad dwa tysiące złotych. Wieś w większości nadal nie jest tak zamożna jak miasto. Codziennością jest, że mundur jest prezentem na święta lub urodziny, a HAL to najczęściej jest tylko marzeniem.

Á propos obozów – drużyny wiejskie obozy mają w lipcu. W sierpniu bowiem są żniwa. **Nie znam drużyny miejskiej, która ustalając termin obozu, brałaby pod uwagę prace rolnicze.** Gdy jeden raz obóz był w sierpniu, frekwencja spadła drastycznie „Ja bym dała syna na obóz, ale niech pan zrozumie, to para rąk do pracy...”. Oczywiście, już słyszę o akcjach zarobkowych, o pomocy finansowej dla biedniejszych członków drużyny... Skąd? Jak? Bez supermarketów, wielkich zakładów, które mogłyby coś zasponsorować? Kiermasz świątecznych ozdób w pobliskim miasteczku pozwolił nam zebrać 200 zł. Oto cała akcja zarobkowa w skali rocznej. Tak wyglądają finanse wiejskich drużyn.

System stopni i sprawności jest niekiedy abstrakcją. Co ma zrobić drużyna, która chce zdobyć sprawność „religioznawcy” i ma zabrać zastęp do najbliższej świątyni innego wyznania? Tak się bowiem złośliwie zrobiło, że nawet kościoła katolickiego nie mamy we wsi, nie wspominając o zborach, cerkwiach, synagogach i meczetach. Jeśli w wymaganiach jest, że drużyna ma zabrać zastęp do muzeum lub kina – to musiałby poprosić rodziców o dowiezienie na dworzec kolejowy, stamtąd 40 minut do dużego miasta, tam tramwajem do muzeum, i droga powrotna – i znów tramwaj, pociąg i rodzice. Przy rozpisywaniu prób pytają mnie: „Druhu, ale jak mam tu u nas zrobić?”. „No u nas literalnie się nie da...” – odpowiadam niekiedy. U nas się nie da. Czyli harcerze mogą uznać, że my jesteśmy drużyną gorszej kategorii.

Nie należą do grup kwatermistrzowskich hufca, zespołów. Nie jesteśmy nigdy organizatorami hufcowych imprez, harcerze nie są nawet punktowymi. **Bo dojeżdżanie do miasta, gdzie jest hufiec, oddalonego o 50 km jest po prostu nużące, męczące, kłopotliwe organizacyjnie i finansowo.** Komenda hufca podchodzi do mnie ze zrozumieniem, gdy mówię, że papiery rozliczę, wypełnię na comiesięcznej odprawie, bo nie mam możliwości po pracyjechać pociągiem, by tylko złożyć podpis. Dla innych to spacer po mieście, dla mnie wyprawa na całe popołudnie. Skąd moi harcerze mają wiedzieć, kto jest skarbnikiem hufcem, kwatermistrzem, przewodniczącym KSI? To dla nich tylko zdjęcia z podpisami, nie mają z nimi styczności na spotkaniach kadry, odprawach... A poza komendantem hufca rzadko ktoś do nas zagłada...

Podobnie ma się rzecz z moim uczestnictwem w życiu hufca – czasem po prostu jestem już zmęczony

pracą i nie mam ochoty jechać na spotkanie, dyskusje. A nie mam możliwości posłania tam przybocznego czy zastępowych. Samych, do wojewódzkiego miasta? Bez opieki? Może i jest to zgodne z zasadą stawiania wyzwań, ale już mniej zgodne z wolą rodziców.

Partner? Wiejski sklep da nam paczkę cukierków i wystawi w sklepowej witrynie Betlejemskie Światło Pokoju. Komendant OSP przyjdzie na wieczornicę z okazji 11 listopada. Wiejska biblioteka zorganizuje osobną półeczkę z literaturą harcerską, 5–6 tytułów. I tyle. To nam daje radość współpracy, ale kiedy słyszymy o rozwijaniu partnerstwa innych drużyn, robi się smutno. Współpraca z klubami szybowcowymi, jednostkami wojska, wojewódzkimi ośrodkami ruchu drogowego, PCK... To dla nas abstrakcja, świat nieznany.

A teraz czytam o propozycji, by drużyna wielopoziomowa liczyła 24 osoby – to po prostu żart. **Na wsiach drużyny wielopoziomowe istnieją nieraz nie dlatego, że jest tylko jeden instruktor, ale po to, by z dwóch metodyk (harcerskiej i starszoharcerskiej) uzyskać niezbędne, minimalne 12–16 osób.** Zwłaszcza w małych szkołach. Drużyny jednopłciowe? A skąd drugi drużynowy i taka liczba nowych druhow i druhen? Drużynowy jako przewodnik z otwartą próbą podharcemistrzowską? Wielu zrezygnuje, powie, że owszem, mogą być instruktorami, by prowadzić drużynę, ale zdobywać kolejny stopień tylko po to, by... nadal być drużynowym? Jaka to motywacja? To stawianie wymagań, a nie realne wsparcie.

Pozostawienie metodyki starszoharcerskiej spowoduje, że drużyny te będą miały tylko dwa roczniki – trzeci wyjedzie do miasta, do szkół branżowych, liceów, techników. A tam przez rok zostawiony sam sobie, po roku przerwy ma mniejsze szanse na dołączenie do

wędrownictwa. Opisanie konsekwencji pozostawienia tego systemu opisałem już w artykule „Co dalej z harcerzami starszymi?” („Czuwaj” nr 2/2017).

W moim powiecie wszystkie drużyny działają przy szkołach – tam są nasze harcówki, współpraca z dyrektorami, nauczycielami. To dwie drużyny wiejskie i pięć drużyn w miasteczku. Jak to jest w całym kraju? Myślę, że zbadanie tego w przypadku konsultacji metodyk jest bezwzględnie obowiązkowe! A fakt, że takich danych, które jednostki działają przy szkołach, parafiach, a które niezależnie, dotąd nie zebrano – uważam za rażące niedopatrzenie.

Czy lubię swoją drużynę? Uwielbiam. Czy chciałbym ją porzucić, pomimo wszelkich trudności związanych z jej prowadzeniem? Nie. Odczuwam wielką satysfakcję z tego, że jestem drużynowym, że razem tworzymy coś wspaniałego, że osiągamy sukcesy, że budujemy wspólnotę, rozwijamy się. **Ale jako drużynowy oprócz radości i satysfakcji potrzebuję też wsparcia i poczucia, że moja drużyna jest równoprawna w Związku,** jeżeli chodzi o formy, metody, zdobywanie sprawności i stopni harcerskich.

W minionym roku wraz z phm. Darią Kaczanowicz próbowaliśmy zorganizować w Myśliwcu konferencję instruktorską poświęconą wiejskiemu harcerstwu. Nie odbyła się z powodu zbyt małej liczby chętnych. Potem słyszeliśmy słowa „Myśliwiec? A gdzie to jest? I jak tam dojechać?”. No właśnie. Dojazd do takiej miejscowości miał być pierwszą formą przemyśleń tej konferencji. Skoro Wam trudno do nas dojechać, to pomyślcie, jak nam stąd trudno dojechać na inne imprezy harcerskie.

Proszę członków Rady Naczelnej i Głównej Kwatery, proszę komendantów chorągwi – wyjedźcie z Warszawy, Krakowa i Gdańska, opuśćcie Wrocław, Poznań, Łódź, Szczecin i inne wielkie ośrodki. Przyjedźcie do nas, na wieś, do małych miasteczek. Posłuchajcie o naszej pracy. **Dopóki nie zrozumiecie specyfiki pracy drużyn wiejskich i małomiasteczkowych, nie pomożecie się nam rozwinąć.** A jeśli przeprowadzać będziecie daleko idące reformy bez patrzenia na nas, to może się okazać, że nagle... nas już nie będzie. Oby nie, czego sobie i wszystkim wiejskim drużynowym życzę.

PWD. PAWEŁ BECKER

HUFIEC TORUŃ
63 MYŚLIWIECKA DRUŻYNA STARSZOHARCERSKA „DEWAJTIS”
IM. DANUTY SZAFIARSKIEJ

KUŹNIE IDEI

CZYLI

KAŻDY INSTRUKTOR MOŻE MIEĆ WPŁYW

Nasz Związek zmienia się wraz z przemianami społeczeństwa, którego jesteśmy częścią. Dziś chcę napisać o jednej zmianie na lepsze – o **włączającym sposobie podejmowania decyzji**.

Jest on niezwykle ważny z kilku powodów:

- Po pierwsze, z punktu widzenia **skuteczności wdrażanych rozwiązań**. Na pewno niejeden z nas boleśnie przekonał się, o ile trudniej wprowadza się zmiany w środowisku, które nie czuje się ich współautorem. Przekonanie, że cel zmiany jest słuszny a obrana droga optymalna, podzielane przez wspólnotę instruktorską, jest kluczowe dla powodzenia nawet najmniejszej modyfikacji.
- Po drugie dlatego, że **„co dwie głowy, to nie jedna”**. Im więcej osób, tym więcej pomysłów i perspektyw. Choć zależność między liczbą instruktorów zaangażowanych w podejmowanie decyzji a jej jakością nie jest wprost proporcjonalna, myślę, że nigdy nie zaszkodzi posłuchać, co myślą inni.
- Po trzecie, z racji naszych **obowiązków wobec polskiego społeczeństwa**. Podejmowanie odpowiedzialności za wspólnotę, której jest się częścią, oraz szacunek władz do tych, którym na mocy wyboru przyszło służyć, są niesłuchanie deficytowymi dobrami w obecnej polskiej rzeczywistości. Dawanie przykładu tym, którzy mogą nas z boku obserwować, oraz kształtowanie postaw tych, na których ZHP oddziałuje bezpośrednio, to realizacja celu strategicznego „Kształtujemy i promujemy świadome postawy demokratyczne, obywatelskie i patriotyczne” z obszaru „Odpowiedzialni społecznie” Strategii ZHP 2025.

Ostatnie cztery lata były w ZHP czasem poszukiwania skutecznych metod włączającego sposobu podejmowania decyzji zarówno po stronie Rady Naczelnej, jak i Głównej Kwatery. Byliśmy świadkami różnych taktyk – od wielkich konferencji skupiających w jednym miejscu setki osób, poprzez cykle bezpośrednich spotkań z kadrami poszczególnych chorągwi, konsultacje z instruktorami dobranymi przez pryzmat kompetencji i pełnionych funkcji, aż do szerokich badań opinii prowadzonych przy pomocy naukowej metodologii. Każde z wymienionych rozwiązań ma swoje niezaprzeczalne plusy, ale i potencjalne zagrożenia. Uważam, że nie ma jednego dobrego, uniwersalnego sposobu konsultowania. W zależności od problematyki oraz zasięgu wprowadzanej zmiany inne parametry będą miały większe znaczenie. Jest jednak **kilka zasad, którymi warto kierować się w ich przeprowadzaniu**:

Konsultacje nie mogą być na niby – jakkolwiek trywialnie to nie brzmi, takie zagrożenie występuje zawsze, gdy stawka jest wysoka, a konsultujący ma swoje określone stanowisko (szczególnie jeśli ma ono podłoże ideologiczne). Będąc świadomym takiego ryzyka, organizator powinien dołożyć starań, aby nie naprowadzać uczestników na „jedyny słuszny wybór”. Sposobem na zminimalizowanie tego zagrożenia jest m.in. uczciwe zapewnienie przestrzeni do prezentacji wszystkich alternatywnych stanowisk oraz rzetelne omówienie każdej zgłoszonej poprawki.

Konsultacje powinny być transparentne – dla wzmocnienia pierwszej zasady ważne jest także informowanie wszystkich zainteresowanych o postępach prac, złożonych zastrzeżeniach i sposobie ich rozstrzygnięcia wraz z uzasadnieniem. Wła-

dze, konsultując swoje projekty, nie są zobowiązane wprowadzić każdej zgłoszonej poprawki, jednak za każdym razem powinny wyartykułować, z jakich przyczyn została odrzucona.

Konsultacje powinny włączyć wszystkie zainteresowane strony – w myśl starego szlacheckiego przywileju „nic o nas bez nas”. Nie wyobrażam sobie reformy standardów kursów bez wysłuchania głosów członków ZKK czy wprowadzania kryteriów drużyny specjalnościowej bez współpracy z tymiż drużynowymi. Nie zawsze konsultacje muszą być ogólnopolskie i skierowane do całej kadry ZHP, ważne, żeby grupy, których dana zmiana dotknie, mogły się wypowiedzieć.

Konsultacje powinny być przeprowadzane z dużą liczbą uczestników – nie umiem wskazać minimalnej liczby osób, które przesądzałyby o tym, że konsultacje są „ważne”. Instynktownie jednak na pewno każdy z nas czuje, że głosów powinno być nie kilka czy kilkanaście, ale kilkadziesiąt lub kilkaset. Niestety czasami, mimo dopełnienia wszel-

kich starań, wypowiedzi było niewiele. Nie można przecież nikogo zmusić do zabrania głosu. Udział w podejmowaniu decyzji w społeczeństwie obywatelskim jest wartością bardzo cenną, niemniej Polacy nie posiadają jeszcze wszystkich cech pełnego społeczeństwa obywatelskiego. Decyzje podjęte przy małej liczbie głosów pozyskanych w toku konsultacji czy zupełnie bez ich prowadzenia (o ile Statut lub stosowane uchwały ich nie przewidują, nie ma obowiązku przeprowadzania konsultacji) są nadal wiążące i ich legitymizacja nie powinna być podważana.

A jak do tego wszystkiego mają się Kuźnie idei?

Kuźnie idei, czyli zainaugurowany cykl spotkań konsultacyjnych organizowanych przez Główną Kwaterę, to element szerszego procesu włączającego podejmowania decyzji. Ich celem jest **stworzenie przestrzeni do współuczestniczenia w pracach koncepcyjnych podejmowanych przez Główną Kwaterę ZHP w najważniejszych projektach z obszarów pracy z kadrą oraz wychowania**. Nowością kuźni jest omawianie projektów (np.

CZEMU POŚWIĘCONA BYŁA I KUŹNIA IDEI?

Podczas jednego panelu wspólnego oraz sześciu paneli prowadzonych równolegle (w dwóch grupach naraz) omówiono następujące zagadnienia:

1. Program – czym jest i jaką pełni rolę w HSW
2. „Drużynowy = instruktor” – jak doprowadzić do takiej sytuacji?
3. Kadra wspierająca – motywy, tożsamość i relacje
4. Kryteria drużyny specjalnościowej
5. Kadra programowa – definicja, zadania, sposoby wspierania
6. Indywidualna Ścieżka Rozwoju – warsztat prowadzony metodą Design Thinking
7. Wspieranie programowo-metodyczne drużynowych w hufcach ZHP

CO WYPRACOWANO?

Szczegółowo wypracowane wnioski oraz dalsze kroki, jakie będą w najbliższym czasie podjęte, prezentowane są w materiale, który można przeczytać tu: <https://zhp.pl/2018/zapoznaj-sie-z-materialem-wypracowanym-podczas-kuzni-idei/>.

W telegraficznym skrócie, na jaki pozwala objętość „Czuwaj”, mogę przywołać poszczególne panele tylko hasłowo.

Bardzo wartościową dyskusję na temat Harcerskiego systemu wychowawczego przygotowali dla uczestników hm. Dorota Całka i hm. Marian Antonik. Choć wymiana myśli nie zakończyła się ustaleniem jednej definicji „programu” oraz jego roli w HSW, pojawiło się kilka ciekawych perspektyw, które mogą stać się

przyczynkiem do kontynuowania debaty w przyszłości.

Grupa koncepcyjna (hm. Katarzyna Kawka, hm. Arkadiusz Szostak, hm. Sylwia Wójcik, hm. Magdalena Turbasa i phm. Łukasz Czarnecki) zmierzyła się z przewrotną kategorią „kadry programowej”, próbując ustalić, kim ona tak właściwie jest, przed dyskusją nad najlepszymi sposobami zapewnienia jej wsparcia. Punktem kulminacyjnym tego panelu była decyzja, aby w dalszych pracach skupić się na kadrze metodycznej (a osobno specjalnościowej).

Także próbie doprecyzowania pojęć poświęcony był panel na temat kadry wspierającej, podczas którego hm. Tomasz Huk zbierał materiał, który następnie posłuży Harcerskiemu Instytutowi Badawczemu w przeprowadzeniu badań ankietowych.

dokumentów wewnętrznych, programów wsparcia) na różnych etapach ich „życia”, w tym bardzo wczesnym wykuwaniu podstawowych celów i założeń. W ten sposób każdy instruktor ZHP może naprawdę być współautorem koncepcji, a nie tylko recenzentem gotowej propozycji (choć i do tego będzie miał nie raz okazję).

Od czego się zaczęło? Pierwszym krokiem w nowym sposobie podejmowania decyzji było wprowadzenie otwartej rekrutacji do wydziałów Głównej Kwatery oraz zespołów projektowych. W ten sposób każdy instruktor ZHP, a nie tylko taki, który już dał się poznać na poziomie centralnym, mógł być powołany do służby. Postawiono oczywiście warunki brzegowe i stworzono profil kompetencyjny kandydata, niemniej, aby wziąć udział w postępowaniu, wystarczyło wypełnić ankietę on-line oraz uzyskać opinię komendanta macierzystej chorągwi.

Czego jeszcze można się spodziewać? Drugim elementem bezpośrednich konsultacji będą Kuź-

nie rozwiązań, które zgodnie ze swoją nazwą skupią się bardziej na praktycznych aspektach funkcjonowania pracy z kadrami i wychowania w ZHP. Pierwsze tego typu spotkanie odbędzie się najprawdopodobniej już tej jesieni i będzie poświęcone reformie instrumentów metodycznych. Oba typy kuźni będą uzupełnione konsultacjami prowadzonymi zdalnie. Aby wyjść naprzeciw potrzebom tych instruktorów, którzy z różnych powodów nie mogą wziąć udziału w spotkaniu „na żywo” oraz aby uzyskać efekt skali. Pracujemy także nad internetową platformą konsultacyjną, na której będzie można nie tylko znaleźć formularze do wyrażenia opinii, ale też bieżące wyniki prowadzonych prac. Więcej szczegółów pojawi się na pewno, kiedy proces koncepcyjny się zakończy.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

ZASTĘPCZYNI NACZELNICZKI ZHP DS. WYCHOWANIA

Ważny temat podjęła także hm. Katarzyna Kurowska, szukając powodów niezgodnego z metodą działania drużyn oraz dobrych praktyk we wspieraniu drużynowych. Rozważania te były prowadzone w duchu uchwały zjazdowej, wedle której powinniśmy dążyć do tego, aby drużynowi byli instruktorami ZHP przed podjęciem funkcji. Wyniki tej dyskusji zostaną wykorzystane w pracach Zespołu Projektowego ds. Programu Wsparcia Hufców.

W celu upowszechnienia Instruktorskiej ścieżki rozwoju rozpoczęto proces zbierania dobrych praktyk i wypracowywania nowych pomysłów, które umożliwiłyby zwiększenie zainteresowania kadry tym narzędziem. Warsztat hm. Joanny Skupińskiej podczas Kuźni idei był jednym z czterech, jakie przeprowadziła CSI ZHP w latach 2017–2018. Warsztaty będą kon-

tinuowane w tym roku, zaplanowano też kolejne działania nowo powstającego Wydziału Pracy z Kadrami GK ZHP.

Natomiast hm. Lucyna Czechowska i hm. Zbigniew Nowak zajęli się zadaniami hufców w procesie wspierania programowo-metodycznego drużynowych ZHP. Efektem prac panelu było przede wszystkim stworzenie hierarchii zadań przypisanych hufcom.

Najbardziej zaawansowanym projektem omawianym podczas I Kuźni idei były kryteria drużyny specjalnościowej zaprezentowane przez hm. Macieja Siwiaka, hm. Roberta Borzeckiego i phm. Adama Wnorowskiego. Wypracowane przez trzy wydziały specjalnościowe GK ZHP pomysły zostały w toku dyskusji nieco zmodyfikowane, a następnie przekazane do konsultacji drogą elektroniczną.

KIEDY I O CZYM KOLEJNE SPOTKANIE?

W dniach 23-24 czerwca 2018 r. w Warszawie odbędzie się II Kuźnia idei.

Choć jej program nie jest jeszcze zamknięty, mogą już teraz zdradzić, że swoje projekty zaprezentują tam z pewnością: Zespół Projektowy ds. Szczepów, Zespół Projektowy ds. Hufców, grupa koncepcyjna oraz Wydział Wychowania. Można więc spodziewać się wypracowywania wizji idealnego szczepu, poszukiwania dróg wsparcia hufców różnej wielkości, dalszego przebudowywania Zasad wspierania programowo-metodycznego drużynowych ZHP oraz precyzowania, jakie postawy powinien kształtować ZHP.

LC

W kwietniu br. wprowadzone zostały zmiany w „Instrukcji Harcerskiej Akcji Letniej i Zimowej” (Instrukcja HALiZ). Nowelizację wymusiły zmiany otoczenia prawnego – w krótkim czasie weszło w życie kilka nowych ustaw i konieczne było dostosowanie do nich regulaminów, podpisywanych zgód i deklaracji itd.

NOWA INSTRUKCJA HALiZ

As skoro nowelizacja i tak była konieczna, „przy okazji” wprowadzono nieco rozwiązań postulowanych przez chorągwie, mających ułatwić życie kadrze organizującej i nadzorującej obozy.

Najpoważniejszą zmianą jest **wyraźne oddzielenie obozów harcerskich od tzw. obozów zarobkowych**, organizowanych przez hufce czy chorągwie dla dzieci i młodzieży nie zrzeszonej i zapewniających środki na funkcjonowanie tych szczebli. Obecnie tylko obozy harcerskie funkcjonują w ramach HALiZ i podlegają Instrukcji; przedsięwzięcia zarobkowe, jako działalność gospodarcza, są organizowane na zasadach ogólnych, tj. dotyczą ich wyłącznie przepisy państwowe. Nie jest także dopuszczalne „mieszanie” w ramach jednej formy harcerzy i osób nie zrzeszonych – obóz jest albo harcerski, albo rekreacyjny. Takie wyraźne rozgraniczenie jest konsekwencją Ustawy o imprezach turystycznych¹, która postawiła nowe, wysokie wymagania organizatorom szeroko rozumianych imprez z noclegiem, jednocześnie zawiera warunki, których spełnienie wyłącza przedsięwzięcia spod jej postanowień. Są one spełnione dla obozów i zimowisk harcerskich, w żaden sposób nie możemy ich jednak spełnić na obozach dla osób nie zrzeszonych. (Uczestnikami naszego obozu mogą być także harcerze z innych organizacji lub skauci, to nie wykracza poza ustawowe wyłączenie).

Ministerstwo Edukacji Narodowej wypracowało niedawno jednoznaczne stanowisko **nakazujące wszystkim organizatorom wypoczynku korzystanie ze wzoru karty kwalifikacyjnej bez możliwości modyfikacji**. Musieliśmy więc zrezygnować

z naszego zmodyfikowanego wzoru zawierającego wszystkie potrzebne nam informacje i wrócić do podstawowej i dodatkowej karty kwalifikacyjnej. Mamy obecnie dwa warianty karty podstawowej (ministerialna oraz nasza dla form niebędących wypoczynkiem) i dwa warianty karty dodatkowej (dla osób pełnoletnich i niepełnoletnich – różni się zestawem oświadczeń). W każdym przypadku uczestnik obozu czy zimowiska wypełnia tylko dwie karty – jedną z pierwszej pary i jedną z drugiej.

Drugim istotnym krokiem jest wdrożenie uchwały 40 Zjazdu ZHP ws. ochrony tożsamości ZHP. Obecnie Instrukcja HALiZ jasno stwierdza, że **próby „obchodzenia” przez niektóre środowiska instrukcji i organizowania obozów pod szyldem fundacji czy stowarzyszeń „cywilnych” nie będą przez Związek traktowane jako obozy harcerskie**, np. nie będą uznawane za źródło doświadczenia wymaganego w próbach na stopnie. Jako że takie wyjazdy nie są nadzorowane przez ZHP, Związek nie ponosi za nie żadnej odpowiedzialności; dla zapewnienia przejrzystości sytuacji komendanci mogą żądać informowania o takich przedsięwzięciach organizowanych przez kadrę ZHP, niezależnie od faktu, że formalnie ich organizatorem jest podmiot od ZHP niezależny.

Z uwagi na wejście w życie unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO)² w drukach obozowych (warunkach uczestnictwa i dodatkowej karcie kwalifikacyjnej) musiały się pojawić nowe, **bardziej precyzyjne deklaracje dotyczące przetwarzania danych osobowych**, wizerunku itd.

Jedną ze zmian jest też **doprecyzowanie charakteru „warunków uczestnictwa” wręczanych rodzicom**. Od dawna pojawiały się sugestie nadania im w pewnym stopniu charakteru umowy między organizatorem i rodzicami, tak by wzajemne oczekiwania były jasne dla obu stron. Pewnym krokiem w tym kierunku jest wprowadzone teraz podpisywanie warunków przez obie strony, postulowane przez kilka chorągwi.

Nowelizacja wprowadza też nieco zmian w procedurze zatwierdzania i rozliczania obozów. Chorągwie mogą teraz w pewnym zakresie modyfikować procedury zatwierdzania, terminy itd., można także przenosić treści między dokumentami, np. podpisywać deklaracje w porozumieniach wolontariackich zamiast w raporcie przedobozowym – będzie to wygodniejsze dla kadry mieszkającej poza miejscem funkcjonowania drużyny w ciągu roku. **Więcej czynności daje się teraz wykonywać elektronicznie**; całkowicie od formy papierowej odejść na razie nie możemy, gdyż prawo powszechnie wymaga wiążącego składania pewnych oświadczeń i deklaracji przez kadrę. Dotyczy to np. rozliczania obozu po jego zakończeniu.

Oprócz tego jest oczywiście **trochę zmian technicznych**. Dopuszczono nazywanie kwatermistrza, np. rajdu, skarbnikiem, co część środowisk praktykuje. Uwzględniono fakt, że członkowie ZHP są teraz z definicji objęci ubezpieczeniem NNW. Zrezygnowano z przedstawiania książki komendanta obozu przy zatwierdzaniu obozu, skoro tak naprawdę komendant zaczyna ją prowadzić dopiero na obozie. Zastąpiono sztywną granicę wartości środka trwałego odwołaniem do polityki rachunkowości ZHP, co ma znaczenie w świetle planowanego podniesienia tej granicy. Chorągwie mogą określić inny podział kosztów obozowych na kategorie w książce finansowej, zabronić dokumentowania wydatków na HALiZ określonymi typami dowodów księgowych, samodzielnie określić maksymalną wysokość środków przechowywanych fizycznie na obozie, samodzielnie określić terminy rozliczeń zakończonych obozów. Wprowadzono zasadę, że umowy i porozumienia zawierane z kadrą muszą

zostać podpisane najpóźniej w momencie podjęcia przez nią odpowiednich obowiązków, niekoniecznie już w momencie zatwierdzania obozu, co może pomóc uniknąć zbędnego krążenia z papierami przed obozem.

Trzeba wiedzieć, że niedawne zmiany otoczenia prawnego były dużo szersze niż opisane powyżej. Przykładowo, weszła niedawno w życie **Ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym**³, wprowadzająca nowy obowiązek sprawdzania każdej osoby dopuszczanej do działań wychowawczych w specjalnym rejestrze prowadzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości. W naszym przypadku obowiązek takiego sprawdzania będzie dotyczył wszystkich osób zaangażowanych w proces wychowawczy od momentu ukończenia 13 roku życia... Innym nowym przepisem jest Prawo wodne⁴, w naszym przypadku wprowadzające duże obostrzenia i nowe wymogi formalne przy organizacji kąpielisk obozowych, a także nakazujące zgłaszanie każdego budowanego pomostu, również prowizorycznie zbijanego z żerdek i rozbieranego po obozie. Większość takich zmian dotyczy formalności i nie wymaga uwzględniania w regulaminie, dlatego obecnie informacje o nich są publikowane na stronie z poradnictwem HALiZ (haliz.zhp.pl > Poradnictwo) i na bieżąco przedyskutowywane z kadrą chorągwi.

HM. ANDRZEJ SAWUŁA

¹ Ustawa z 24 listopada 2017 r. o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych (Dz.U. 2017 poz. 2361).

² Ogólne rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. o ochronie danych.

³ Ustawa z 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (Dz.U. 2016 poz. 862).

⁴ Ustawa z 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz.U. 2017 poz. 1566, 2180).

HUFIEC

CZYLI

STRUKTURA PODSTAWOWA

Hufiec to najbardziej tajemnicza część struktury w ZHP. Chociaż wszyscy się z jakiegoś hufca wywodzimy, w jakimś hufcu zdobywaliśmy szlify harcerskie i instruktorskie i znamy go jak własną kieszeń, to przecież równocześnie gdy zajrzemy do sąsiedniego, to nie możemy się nadziwić, że tak to może być zorganizowane. Przypominam, że najmniejsze hufce liczą poni-

żej 100 członków (są mniejsze od wielu szczerpów). Największe zaś przewyższają liczebnie niektóre chorągwie. Zdziwiająco elastyczna struktura. Ale czy to działa?

Ze statutu dowiadujemy się, że *hufiec jest terytorialną wspólnotą gromad, drużyn, kręgów i innych jednostek organizacyjnych* (§ 33 ust. 1). A ponadto, że...

Bardzo dużo zadań ma ta wspólnota hufcowa. Do tego, jak hufce radzą sobie z realizacją tych zadań, wrócimy za chwilę.

DWA ŚWIATY

Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że **w ZHP obok siebie funkcjonują dwa harcerskie światy**, a co za tym idzie, dwa odmienne rodzaje hufców:

- hufce wielkomiejskie, w miastach wojewódzkich, uniwersyteckich,
- hufce powiatowe, prowincjonalne (to nie znaczy gorsze, sam w takim działam!).

...hufiec tworzy warunki do działania jednostek organizacyjnych przez:

- 1) budowanie wspólnoty instruktorskiej i wspólnoty gromad, drużyn i kręgów,
- 2) wychowanie, kształcenie i wspieranie drużynowych i funkcyjnych,
- 3) pozyskiwanie i motywowanie kadry,
- 4) inicjowanie i wzmacnianie działalności programowej i metodycznej podstawowych jednostek organizacyjnych,
- 5) wspieranie gromad, drużyn, kręgów, szczerpów i związków drużyn w organizowaniu akcji letniej i zimowej,
- 6) koordynację, nadzór i systematyczną ocenę podległych jednostek organizacyjnych w zakresie zgodności z celami, zasadami i regulaminami ZHP i metodą harcerską,
- 7) współpracę z władzami lokalnymi, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami,
- 8) pozyskiwanie środków finansowych i materialnych.



fot. Agata Słomian

Hufce w dużych miastach działają w lepszych warunkach. Instruktorzy zdobywający szlify instruktorskie jako licealiści z powodzeniem mogą nadal działać w okresie studiów, bowiem zwykle studiuje na miejscu. Wielu z nich po studiach zaczyna pracę w tym samym mieście. Po przekazaniu funkcji drużynowego bez problemu mogą zasilić szeregi szczerpowych, namiestników, kształceniowców, a wreszcie członków władz hufca. Przy pewnym „luzie kadrowym” jest możliwość myślenia o rozwoju, poprawianiu jakości itp.

Hufce powiatowe to zupełnie inny świat. **Tu zawsze brakuje rąk do pracy. Czasami po prostu brakuje, a czasami brakuje dramatycznie.** Szczególnie na terenach wiejskich lub małomiasteczkowych, gdzie w wielu szkołach mogłoby działać harcerstwo, gdyby znalazł się instruktor. Ale brakuje też ludzi do wspierania drużyn: namiestników, kształceniowców, wreszcie członków komend. Wszystko to wiąże się z **problemem zasysania kadry do dużych miast.** Związane jest z tym zjawisko, które nazywam „paradoksem kłęski sukcesu

wychowawczego” – polegające na tym większej utracie kadry, im lepiej z nią pracujemy. Na czym to polega? Jeżeli jesteśmy skutecznymi wychowawcami, to pozyskujemy do pracy wychowawczą młodą, ambitną kadre. Kadre, która chce się rozwijać i stawia sobie ambitne cele do zrealizowania, również cele życiowe. Młodzi instruktorzy wybierają sobie ciekawe kierunki studiów, co często już na tym etapie wycina ich z pracy z drużynami (duża odległość od uczelni, bardzo rzadkie i nieregularne powroty do domu). Niestety, większość z nich nie wraca po studiach w rodzinne strony, podejmując pracę i osiedlając się w wielkich miastach, co w konsekwencji skutkuje brakiem w środowisku harcmistrzów. Jest jeszcze jedno „sanie”. Jeżeli bardzo dobrze pracujemy w hufcu z kadre, to zachodzi jeszcze awans kadry do realizacji zadań na wyższym poziomie. Zespoły stałe i zadaniowe działające na poziomie chorągwi i centralnym potrzebują przecież dobrych instruktorów. Co prawda nie powoduje to całkowitego wycofania się kadry ze wspólnoty hufcowej, ale na pewno mocno ogranicza jej możliwości czasowe.

Te największe hufce w ZHP to właśnie hufce wielkomiejskie. Te najmniejsze, na granicy przeżycia, to hufce powiatowe. Te pierwsze mają się zazwyczaj dobrze, na te drugie nie mamy pomysłu...

KADENCYJNOŚĆ

Teraz przyjrzymy się problemowi, który od wielu lat rozgrzewa dyskusantów na kolejnych zjazdach ZHP – kadencyjność. W dyskusji zwykle padają te same argumenty. Przeciwnicy kadencyjności mówią o ograniczaniu demokracji i zabijaniu środowisk, w których nie ma następców na funkcję komendanta. Zwolennicy podnoszą zwykle argument o niemożności prężnej pracy na tej samej funkcji przez więcej niż dwie kadencje i istotnym spadku jakości pracy po tym czasie. Paradoksalnie i jedni, i drudzy mają rację. Kadencyjność jest pewnym ograniczeniem demokracji, może być groźna dla szczupłych kadrowo hufców, ale równocześnie **wymusza kreowanie nowej kadry i dynamikę pracy w hufcach.** Przy czym wydźwięk dyskusji jest taki, że kadencyjność jest



postrzegana jako coś wymyślo-
nego przeciwko komendantom
hufców, coś, co ma ich ograni-
czyć.

Ja to widzę inaczej. **Kadencyj-
ność jest po to, by chronić
komendantów.** By chronić ich
przed zabetonowaniem na funk-
cji. Przed tym, że środowisko
uzna, że jest taki jeden, co zgo-
dzi się być szefem, no i fajnie,
niech będzie. A jak będzie miał
dosyć, to się mu powie: „Nie
ma następcy, nie może Druh/
Druhna zrezygnować, bo nam
się hufiec rozsypie”. No i będzie
tak trwać latami, aż faktycznie
już nie da rady i naprawdę hu-
fiec się posypie. A przecież tak
fajnie i wygodnie było...

Pojawiają się głosy, że ka-
dencyjność zagraża istnieniu
hufców. To nieprawda, to nie
kadencyjność jest problemem,
gdy hufiec nie jest w stanie wy-
kreować nowego komendanta
po ośmiu latach funkcjonowa-
nia poprzednika. **Kadencyjność
to nie choroba, tylko termo-
metr...** Stłuczenie termometru
nie zapobiegnie chorobie.

Po to, by dobrze kierować hu-
fiec, potrzebna jest nie jedna
osoba, lecz grupa osób. **Jeden
komendant nie da rady zrobić
wszystkiego, i nie powinien.**
Potrzebny jest skarbnik do
współzarządzania majątkiem,
instruktor (jeden lub dwóch)
odpowiedzialny za wsparcie
programowe i kształceniowe
drużyn oraz podlegający mu
namiestnicy i kształceniowcy;
potrzebny jest instruktor zaj-

mujący się organizacją pracy
hufca, instruktor od promocji,
czasami kwatermistrz. Wszyscy
oni mogą wchodzić w różnych
kombinacjach w skład komendy
hufca. Niezbędne minimum
to komendant, skarbnik i pro-
gramowiec (wymagani przez
przepisy obowiązujące w ZHP).
Każdy z nich powinien przygo-
towywać się do objęcia funkcji
komendanta. Każdy z nich
równocześnie przygotowuje
następców na swoją funkcję.
Oczywiście życie nie jest sie-
lanką. Ludzie rezygnują, wyje-
żdżają, chorują... i jeszcze z setki
innych powodów wypadają ze
służby. Tym bardziej jedyną
gwarancją funkcjonowania śro-
dowiska harcerskiego jest ist-
nienie grupy zmotywowanych
instruktorów, którzy są w stanie
wspierać pracę drużyn. I jeden
człowiek ich nie zastąpi. A je-
żeli jest grupa, to nie ma pro-
blemu z wyłonieniem kolejnych
komendantów.

Podsumowując – wychowa-
nie następcy w dzisiejszych
czasach to nie praca z jednym
wychowankiem, a raczej przy-
gotowanie grupy liderów.

RADZIMY SOBIE CZY NIE?

Powróćmy do pytania, które za-
dałem na początku: Czy hufce
radzą sobie z realizacją posta-
wionych zadań? Niektóre tak,
niektóre nie. To wiemy. A które
konkretnie nie dają rady – tego
tak na pewno nie wiemy. A na-
wet jeżeli wiemy – to zwykle

nic z tej wiedzy nie wynika. Bo
cały czas **nie mamy mecha-
nizmu merytorycznej oceny
hufca.**

Po to, by utworzyć hufiec,
trzeba mieć (w największym
skrótce) 15 instruktorów i 10
drużyn. Zakładamy, że jeżeli
hufiec ma choć minimalną liczbę
drużyn i kadry – uda się zre-
alizować zadania, jakie stawia
przed hufcem statut. A kiedy
możemy odgórnie zawiesić sa-
modzielne funkcjonowanie hu-
fca? Wtedy, gdy zabraknie tych
10 jednostek i 15 instruktorów.
Natomiast nie mamy w zwycza-
ju likwidować hufców, które nie
kształcą, nie prowadzą prób, nie
dają drużynom wsparcia meto-
dycznego. Zresztą tak naprawdę
nie wiemy, które hufce sobie
nie radzą – arkusza samooceny
hufca nie wypełnia co roku 20-
25% hufców.

Nie mamy wszczepionego
myślenia, że „jesteś tym, czym
realnie jesteś”. Zmiana statusu
hufca – który nie kształci, nie
wspiera drużyn w pełnym za-
kresie – na przykład na związek
drużyn, traktowana jest jako
kara, coś złego. Podczas gdy
**może być to szansa na rozwój,
a nie upadek.** O tym szczegó-
lowo w następnym odcinku.

HM. RYSZARD POLASZEWSKI
ZASTĘPCA KOMENDANTA
HUFCIA GNIEZNO

CDN.



część 42

NA PRZEDWIOŚNIU

Předwiośnie to bardzo optymistyczna pora roku. Jeszcze zimno, ale już pojawiają się pierwsze listki i pierwsze kwiaty. Předwiośnie budzi nadzieję. Już przecież nie długo nadejdzie wiosna. Przyroda budzi się do życia.

Jeden z ośrodków, gdzie mamy drużyny Nieprzetartego Szlaku, ma właśnie taką nazwę: „Na Předwiośniu”. Skąd się ona wzięła? Z uwielbienia dla twórczości Żeromskiego? A może z optyzmu tzw. organu założycielskiego? Chyba nie. Wydaje mi się, że z powodów bardziej prozaicznych. Uliczka, a właściwie jezdnia, którą można dojść do tego obiektu w Międzylesiu (o rzut kamieniem od Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka), nazywa się Předwiośnie. Więc ta metaforyczna, piękna i optymistyczna nazwa wywodzi się od nazwy ulicy? Chciałbym, aby nie była to jedyna przyczyna, dla której nadano mu taką nazwę.

Dla mnie dom opieki społecznej kojarzy się z domem seniora, dawniej nazywanym prozaicznie domem starców (bo przecież nie spokojnej starości). A tu nie. To tak naprawdę dom dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. Choć ta młodzież miewa też i ponad 40 lat. W przypadku niepełnosprawnych nie zawsze liczy się wiek.

Dawno nie byłem „Na Předwiośniu” u tych dzieci. Gdy ośrodkiem kierował Andrzej, nasz instruktor, niegdyś zastępca komendanta hufca i świetny zuchmistrz, było mi tam bliżej. Nawet organizowałem tam całkiem cywilny wolontariat studentów warszawskiego uniwersytetu. Andrzej był dumny z prawie setki swych pensjonariuszy. Każdego znał, z każdym, mijając go na korytarzu, zamieniał kilka słów. To niebywałe, jakie szczegóły z życia tych pokrzywdzonych przez los młodych ludzi znał nasz „Pan dyrektor”. Tak wyobrażam sobie, że powinien pracować szef takiej placówki. Po prostu z zapałem i z sercem.

Przed laty najbardziej Andrzej był dumny z chłopca, który przez długie lata był uznawany za osobę z głębokim upośledzeniem intelektualnym. Nie mówił, nie mógł się samodzielnie poruszać. I Andrzej ze swoimi pracownikami uzyskał z nim kontakt, chłopak zaczął się porozumiewać z otoczeniem. Okazało się, że ma wysoki iloraz inteligencji. Doszło do tego, że przy pomocy opiekuna zaczął „pisać” wiersze. Przebywając zazwyczaj w jednym pomieszczeniu, potrafił metaforą oddać bardzo interesującą refleksję o zewnętrznym, słabo mu znanym świecie.

Pokazywał Andrzej też inne osoby, które tam przebywały. I kilkudziesięcioletnie „dziecko”, które było pomocne pracownikom domu, gdyż normalnie rozmawiało, było w stanie sporo zapamiętać i na dodatek było silne. Z jaką radością rwał się ten człowiek do wszystkich prac, które mógł wykonać. I zaprowadził mnie Andrzej do autentycznej kilkunastoletniej roślinki, z którą kontaktu nie było. Były to jednak wszystkie jego „dzieci”, których potrzeby rozumiał, którym chciał dać w smutnym wszak życiu jak najwięcej ludzkiej życzliwości.

Do Międzylesia wyprawiali się harcerze z drugiego krańca Warszawy, aby popląsać z bardziej sprawnymi pensjonariuszami skupionymi w jednej z dwóch drużyn NS. Aby przeprowadzić im jakąś prostą, taką zuchową, grę. Bo „Na Předwiośniu” działał przed laty i działa dziś szczerp harcerski. Gdy przeglądałam prezentację pokazującą aktualną pracę tego środowiska, bardzo się cieszę, że szczerp trwa, harcerze są szczęśliwi i mogą w różnorodnej formie uczestniczyć w życiu ZHP. Nie wierzycie? Znajdźcie w internecie 419 WDHiz NS i przekonajcie się sami.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

ŚPIESZYMY SIĘ...

Mam nadzieję, że Ula, patrząc na nas z góry, nie będzie na mnie zła, że jej sytuacja stanowi pretekst do napisania tego tekstu. Ależ gdzie tam, na pewno nie będzie miała do mnie pretensji!

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość, że 9 maja odeszła na wieczną wartę hm. Ula Bugaj, instruktorka z Hufca Otwock, pełniąca też funkcje na poziomie chorągwi i centralnym (mimo że z jednej Chorągwi Stołecznej, poznaliśmy się chyba przy okazji wydawania „Zuchowych Wieści”). Harcmistrzyni w pełnym tego słowa znaczeniu, osoba ciepła, zawsze uśmiechnięta, otwarta, serdeczna – i to niezwykle pozytywne wspomnienie sprawia właśnie, że jestem pewien, że ucieszyłaby się, widząc, jak jej przykład może przyczynić się do zrobienia czegoś dobrego dla innych instruktorów, dla młodszej kadry, dla jej następców. A da się coś zrobić, właściwie wszyscy możemy coś zrobić. Możemy po prostu zacząć częściej myśleć o naszej kadrze.

Skąd wzięły mi się te refleksje? Otóż przeczytałem właśnie decyzję Przewodniczącego ZHP o przyznaniu pośmiertnie hm. Urszuli Bugaj Złotego Krzyża „Za Zasługi dla ZHP”. I w jednej chwili poczułem w swojej głowie burzę przeciwstawnych myśli. Z jednej strony – myśli pozytywne, bo przecież dobrze wiem, że Ula swoim instruktorskim dorobkiem zasłużyła w trójnasób na to najwyższe związkowe wyróżnienie. Ale też zaraz przyszła ogromna złość: dlaczego teraz, dlaczego dopiero teraz? Przecież Ula ponad pół wieku poświęciła służbie w ZHP!

Pamiętam wiele takich sytuacji w ostatnich latach, gdy na docenienie instruktora, na podziękowanie było już za późno – i to nie tylko z tak smutnej ostatecznej przyczyny, ale choćby ze względu na

odejście z organizacji, często właśnie z powodu... poczucia niedoceny, braku szacunku, a nawet wiążącej się z tym frustracji.

Zawsze w takich chwilach zastanawiam się, jak to się stało? Jak to możliwe, że ktoś, kto jeszcze niedawno znaczną część swojego czasu i energii poświęcał naszej organizacji, raptem odchodzi z niej zgorzkniały? Jak to możliwe, że zapomniano komuś podziękować – zresztą głównie przecież w wymiarze symbolicznym?

Dlaczego świadomie lub nieświadomie zapominamy o tym, aby doceniać naszych instruktorów? Przecież nie trzeba czekać dwa lata na zjazd hufca czy aż cztery na zjazd chorągwi, aby wystąpić o przyznanie wyróżnień związkowych. Można i warto to zrobić wtedy, gdy będzie to moment odpowiedni przede wszystkim dla wyróżnianej osoby. A odznaczenia chorągwiane, hufcowe? One też są przecież ważne. Dlaczego więc zapominamy? Za trudno napisać wniosek, nie potrafimy myśleć do przodu? Nie ma u nas takiego zwyczaju? A może jesteśmy przytłoczeni sprawami bieżącymi, które wydają nam się ważniejsze? Tylko czy jest coś ważniejszego w harcerstwie niż ludzie, którzy je tworzą?...

Chciałbym, abyśmy pamiętali o naszych instruktorach, kiedy jeszcze są wśród nas. Kiedy możemy zobaczyć ich radość, gdy są wyróżniani, zobaczyć uśmiech na twarzy, a może łzy wzruszenia, i kiedy sami również możemy poczuć ogromną satysfakcję, że sprawiliśmy komuś radość.

Parafrazując księdza Twardowskiego: śpieszymy się doceniać ludzi, tak szybko odchodzą...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

przypinka.pl



 **czuwaj**

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALK

ZASTĘPCY

REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Catek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA